

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej” Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „ORFOWYMI MIEJSKIEGO” wynosi kwartalnie 6.00 zł, na pocztach, przez listowego w dom 7.50 zł. — Miesięcznie 2.00 zł, przez listowego w dom 2.52 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 6.00 złotych, do Gdańska 5.00 guldenów, do Niemiec 5.00 marek. — W razie przeszkod w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy. Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.



Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. niżki. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań. Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315.

Telefon naczelnego redaktora nr. 316.

Telefon redakcji 326.

Numer 167.

BYDGOSZCZ, czwartek, dnia 23 lipca 1925 roku.

Rok XIX.

Rzemiosło a wybory do Rady Miejskiej.

Rzemiosło samodzielne w Bydgoszczy nie zdecydowało się dotąd wyraźnie, jakie stanowisko ma zająć przy wyborach do Rady Miejskiej. Ponieważ losy jego w poważnej mierze zależą od tego, jaki będzie skład tejże Rady w przyszłości, przeto poważne i gruntowne rozpatrzenie tej tak żywo obchodzącej nas sprawy jest konieczne.

W tym celu zapraszamy wszystkich samodzielnych rzemieślników miasta Bydgoszczy na zebranie, które odbędzie się w środę dnia 22 b. m. o godz. 8-mej wieczorem w letniej sali Patzera, przy ulicy Św. Trójcy.

Przybyć powinien każdy rzemieślnik samodzielny, który rozumie doniosłość zbliżających się wyborów.

Zarząd Towarzystwa Przemysłowego.

Reforma rolna uchwalona.

Warszawa, 20 lipca.

Nastrój w Sejmie był od samego rana bardzo groźny. Wszak Izba posłów miała zdecydować o ustawie w sprawie wykonania reformy rolnej i określić sposób, w jaki ma być dokonana przebudowa ustroju rolnego w Polsce. Nie chodziło już na dzisiejszym posiedzeniu o złamanie obstrukcji prowadzonej z zaciekłością przez garstkę posłów komunistycznych i grupę p. Wojewódzkiego. Marszałek bowiem Sejmu p. Rataj, któremu znaczna część opinii publicznej nie bez słuszności zarzuca, że sam swoim postępowaniem umożliwił obstrukcję, postanowił wykorzystać w całej pełni regulaminu i złamać obstrukcję. Uwaga główna skupiała się koło pytania, czy poprawka przyjęta na poprzednim posiedzeniu, a dotycząca ochrony wierzycieli hipotecznych, zostanie uznana za sprzeczną z inną również poprzednio przyjętą poprawką tej samej materii dotyczącą. Sprzecznosc tę podnosił bardzo namiętnie stronnictwo chłopskie.

W myśl regulaminu sejmowego marszałek Sejmu ma prawo orzekać, czy zachodzi sprzecznosc między dwoma uchwałami, o ile one są zakwestjonowane. P. Rataj nie skorzystał jednak z tego prawa i odwołał się do pełnego Sejmu.

W głosowaniu Izba 160 głosami przeciw 156 orzekła, że sprzecznosc zachodzi, a tem samem poprawka, dotycząca ochrony wierzycieli hipotecznych, upadła. Wynik głosowania wywołał na ławach włościańskich wielkie zadowolenie, bo ostatnia zaporą do przyjęcia ustawy została usunięta. Głosowanie nad całością ustawy dało: za ustawą 200 głosów, przeciw 99, białych kartek 12. Głosowało zatem 302 posłów na 444 zasiadających w Sejmie. Ilość głosów oddanych za ustawą (2/3 głosujących) świadczy o tem, że większość Sejmu uznaje konieczność załatwienia reformy rolnej, tej bojącej trwającej od lat kilka i wywołującej walkę na wsi polskiej. Nie znaczy to jednak że wszyscy posłowie głosujący za ustawą, godzą się na jej postanowienia, przeciwnie, u wielu posłów duże wątpliwości

Wszechmocna protekcja.

On ma brata, który jest znajomym pana ministra...

Dzieją się rzeczy, o których przeciętny obywatel nie ma pojęcia. Ludzie najodpowiedniejsi nie otrzymują czy to posady, czy dostawy i t. p., bo są inni, którzy — mają protekcję, poparcie wpływowych osób: posłów, senatorów, ministrów i innych dygnitarzy. Kto ma protekcję, może być głupi jak but, a dygnitarstwo go nie minie, — może być goły jak mysz kościelna, może być obciążony najgorszą przeszłością, a dociśnie się do żłobu dostaw rządowych.

Na tej łące protekcji uszczknęliśmy świeżo ciekawy kwiatek, jaskrawe rzucający światło na potęgę protekcji w Polsce. Oto starał się o dzierżawę pewnej domeny państwowej na Pomorzu pewien rolnik, posiadający wszelkie kwalifikacje, rozporządzający potrzebną gotówką, były oficer wojsk polskich, kilkakrotnie za waleczność odznaczony, ofiarował wyższą dzierżawę aniżeli jego konkurent... ale dzierżawa go nie doszła, bo konkurent miał — protekcję.

Niezmiernie charakterystyczne są słowa, jakie w tej materii wypowiedział do interesowanego w obecności świadków dyrektor departamentu w Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych p. Ubysz. „Pan masz — mówił p. U. — co prawda dobre kwalifikacje rolnicze, jesteś oficerem rezerwy i masz Pan odznaczenia. Dalej wykazałeś Pan więcej gotówki potrzebnej do przejęcia domeny, aniżeli Pański konkurent i ostatecznie ofiarował Pan wyższy czynsz dzierżawny. Jednakże to wszystko prawdopodobnie nie zdoła wpłynąć na przychylną decyzję dla Pana, gdyż konkurent ma brata, który prosił w Ministerstwie o przyznanie mu dzierżawy owej domeny... A brat ten jest znajomym pana ministra!

Słowa p. Ubysza spełniły się. Protekcja była silniejsza niż wszelkie względy rzeczowe, niż zasługi dla Polski.

W Polsce nie wystarczy mieć słuszność za sobą. Więcej wazy znajomość choćby z woźnym w Ministerstwie lub jego kuzynką...

Wykrycie organizacji młodzieży komunistycznej w Warszawie.

Warszawa, 22. 7. (Tel. wł.) W ciągu ostatnich dni władze bezpieczeństwa zlikwidowały organizację młodzieży komunistycznej, która usiłowała, co prawda bez skutku, szerzyć agitację bolszewicką wśród żołnierzy garnizonu warszawskiego. Na czele tej organizacji stał Stanisław Lataw, student Szkoły Handlowej, dalej Natan Fischbein, Ryfka Bittnerówna studentka uniwersytetu, niejaki Pogon, oraz Władysław Dziubiński, nauczyciel ludowy, i cały szereg innych osób, których nazwiska nie dały się stwierdzić.

Dochodzenia w tej sprawie powierzono sędziemu śledczemu do szczególnej wagi, p. Luxemburgowi. W tutejszych kołach sądowych i prawniczych panuje zdziwienie, że wszystkie sprawy komunistyczne, których jest coraz więcej, powierza się jednemu sędziemu śledczemu, wskutek czego sprawy zalegają.

W związku z temi aresztowaniami policja przytrzymała w Skarbowku, pod Warszawą, 3 osobników, należących do organizacji bojowej młodzieży komunistycznej.

budzą niektóre postanowienia uchwalonej ustawy. Tak np. Chrześc. Dem. do szeregu artykułów zgłaszała poprawki, zmierzające do usunięcia z ustawy tego, co nie tylko nie jest zgodne z prawem, ale nawet z etyką. Szereg takich poprawek dało się przeprowadzić. Te, które w głosowaniu upadły, będą ponowione w Senacie, do którego cała ustawa została przekazana. Niewątpliwie Senat poprawi to, co w ustawie jest niezgodne z zasadą słuszności i sprawiedliwości. Po wakacjach, kiedy posłowie wypoczną i uspokoją się, niewątpliwie niejedna zmiana, którą Senat zaproponuje, zostanie przez Sejm uwzględniona i ustawa w ostatecznej uchwale wyjdzie tak, że nie tylko będzie mogła być przeprowadzona, ale również sprowadzi pewne uspokojenie umysłów podniecanych przez agitację z wewnątrz i z zewnątrz.

Z okazji uchwalenia projektu ustawy o wykonaniu reformy rolnej o mało nie doszło do przesilenia na stanowisku marszałka Sejmu. Klub Chrześcijańsko-Narodowy (t. zw. grupa p. Dubanowicza) złożony przeważnie z przedstawicieli wielkiej własności, niezadowolony z uchwał Sejmu, postawił wniosek o wyrażenie nieufności p. Ratajowi, który prowadzeniem obrad w czasie debat i głosowań nad reformą rolną, spowodował i ob

strukcję hałaśliwą i podjęcie pewnych uchwał niezgodnych z zasadami praworządności. Niewątpliwie, że zarzuty stronnictwa, stawiane p. Ratajowi, są uzasadnione, jak to zresztą i znaczna część prasy podkreśla. P. Rataj w tych dniach gorących nastrojów okazał się więcej członkiem „Piasta” niż bezstronnym marszałkiem Sejmu. Prawda, że dzięki ciągłemu zerkanu w stronę lewicy ośmielił się jej znaczną część do wystąpienia mocno ubliżających powadze Sejmu ale niemniej jest prawdą, że wniosek o votum nieufności pojawił się zbyt późno, bo już po uchwaleniu ustawy, a z zachowania się grupy Dubanowicza przez cały ciąg obrad nad reformą rolną, nie można było wnioskować, że wniosek jest wynikiem niezadowolenia z marszałka, ale raczej można było przypuszczać, że był on dyktowany chęcią zademonstrowania przeciwko uchwalonym przepisom ustawy. Taki jednak sposób demonstracji jest niewłaściwy i dla samych wnioskodawców szkodliwy. Gdyby bowiem upadł p. Rataj z okazji reformy rolnej w oczach włościanstwa tyłkoby urosł, stałby się bohaterem, męczennikiem i ofiarą za reformą rolną. Gdyby wniosek p. Dubanowicza był przeszedł, to odniósłoby skutek wprost przeciwny zamierzanemu. I dlatego dobrze się stało, że wniosek ta-

ki, w obecnej sytuacji, upadł i to olbrzymią większością głosów. Przeciw wnioskowi oświadczyły się kluby, które dużo mają powodów do niezadowolenia z p. Rataja.

Jeśli mimo to te kluby nie poparły wniosku o wyrażenie votum nieufności, to zrobiły to dla tego, bo uważały, że wniosek jest poniekąd muszlardą po obiedzie. Będzie dosyć sposobności do zajęcia krytycznego stanowiska wobec p. Rataja i jego działalności marszałkowskiej. I Chrześc. Demokracja będzie miała w tym kierunku dużo do powiedzenia, ale nie zamierza robić marszałkowi niezastudzonej reklamy. Dlatego też nie mogła poprzeć obecnie wniosku p. Dubanowicza, bo nie kieruje się chęcią demonstracji, ale względami rzeczowymi.

Zabrzeski.

Bitwa polsko-bolszewicka.

Warszawa, 22. 7. (Tel. wł.) Wczoraj przed wieczorem nadeszła do Warszawy wiadomość, że na jednym z odcinków naszej granicy z bolszewikami, wyłoniła się formalna bitwa między oddziałami straży pogranicznej a oddziałami bolszewickimi czy też dywersantami. Szczegółów narazie brak.

Oficerów litewskich wyrzucono przez okno.

Kłajpeda, 21. 7. (PAT) Podczas pobytu eskadry angielskiej w Kłajpedzie doszło do starcia między marynarzami angielskimi a policją. Marynarze nie chcieli usłuchać wezwania policjantów zaprzestania śpiewów i wyrzucili policjantów z lokalu. Przybyłych żołnierzy litewskich marynarze angielscy wyrzucili również przez drzwi, a oficerów przez okno.

Anglicy o Polsce.

Warszawa, 22. 7. (Tel. wł.) Z Londynu telegrafują, że ukazał się wczoraj specjalny numer „Financial News”, poświęcony specjalnie sprawom polskim, pod redakcją Hiltona Jounga. Zawiera on szereg artykułów, napisanych przez uczestników wycieczki parlamentarzystów angielskich do Polski.

Rozruchy na Białorusi sowieckiej.

Londyn, 21. 7. (PAT.) „United Press” donosi, że na Białorusi sowieckiej wybuchły poważne rozruchy o charakterze antybolszewickim.

Niemcy łamią Traktat Wersalski.

Warszawa, 22. 7. (Tel. wł.) Z Londynu telegrafują, że otrzymano tam wiadomość, że Niemcy zamówiły w Holandji 1000 samolotów typu zakazanego przez Traktat Wersalski.

POLSKI BANK ZWIĄZKOWY

Bydgoszcz, ulica Jagiellońska nr. 54. ODDZIAŁ w Grudziądzu, Pl. 23 stycznia 11

przyjmuje wkłady i depozyty terminowe i bezterminowe na korzystnych warunkach

Zmierzch warszawskiego boga.

I.

(Zaniepokojenie ugodą warszawsko-żydowska. — Godzi ona w moralne i materialne dobra Polski. — Gwałci nawet konkordat. — Skarbowe błędy premiera Grabskiego. — Niewykorzystanie ustawy waloryzacyjnej. — Przedwczesne wprowadzenie nowej waluty.)

Lęk przebiegł przez Rzeczpospolitą...

Błady upiór nie ukazał się na polskiej rubieży, mimo bojowej trąbki germańskiej, na odmiane kupieckiej z zachodu i wrzaskliwych bolszewickich czynieli od wschodu. Wypełzył on z warszawskich mroków, spowijających coraz to bardziej ognisty śniup przewodni premiera Grabskiego, wiodący nas poprzez pustynie gospodarczego głodu do obiecywanej krainy skarbowej równowagi i ekonomicznej sytości.

Odczuwamy, że stanęliśmy w pochodzie, albo — co gorzej — zboczyli z drogi. A taka trwoga wewnętrznej niepewności i kleski bywa czasami gorsza od niepokoju, wywołanych zewnętrznym niebezpieczeństwem. Bo niebezpieczeństwo zewnętrzne skupia i hartuje narodowe siły, niebezpieczeństwo wewnętrzne je rozkłada. Ponura rewolucja rosyjska wybuchła w chwili, gdy carski generał Brusilow, zmasowawszy nową, ogromną, technicznie doskonale wyposażoną armję, gotował niechybny, ostateczny pogrom wojskom austriackim, ale gdy równocześnie wewnętrzna gospodarka państwa, pływająca się w dodatkach w skandalach dworskich, rozpręgała i zdeprymowała potulne dusze rosyjskie.

Niepewność narodowego naszego jutra wypływa z faktu, na którym premier Grabski jutro to chce ugruntować. Z faktu ugody żydowskiej. Nikt rozumny i uczciwy w Polsce nie zechce z pewnością odbierać żydom ogólnych praw politycznych, obywatelskich i gospodarczych. Nikt, po za grupką demagogów, nie pragnie wojny cywilnej z mniejszościami narodowymi. Ale mniejszości te nie mogą żądać, by im odmierzano prawa szeflem, a rdzennym Polakom lutem. Równa miarka dla wszystkich musi obowiązywać w spichlerzach państwowych. Duchowych, czy materialnych. Inna rzecz korzystania z nich, a inna rzecz najazd na nie. A jakże inaczej nazwać aroszczenia żydowskie do rozpałania ludności i obietnice rządu niezmnieszenia liczby ich szynków. Więc dla zarobku i egzystencji kilkunastu tysięcy rodzin żydowskich ma się poświęcać zdrowie duchowe i fizyczne milionów chrześcijan? A czemuż innem jest żądanie, wysłuchane życzliwie przez ministra oświaty, Stanisława Grabskiego, święcenia szabasu w szkołach w miejscowościach o przeważającym odsetku ludności żydowskiej? Więc redukuje się tam ad maiorem Judei gloriam (na większą chwałę żydostwa) dni nauki do pięciu w tygodniu i np. dziecko katolickie w Brodach, czy Równem będzie się waleśalo beczynnym przez wszystkie soboty w roku. Czy p. Stanisław Grabski, twórca konkordatu, dekorowany wysokim odznaczeniem papieskim, uprzytomnił sobie, że wprowadzając w polski świat katolicki podwójne takie świętowanie, przekreśla i depcze wielki akt watykańsko-polskiego układu? I jeżeli leiborgan p. ministra oświaty, „Słowo Polskie“, z dnia 17 bm., śmie twierdzić w cynicznym artykule, zatytułowanym „Koncesje żydowskie w murach szkoły“, że ustępstwo to „jest nawrotem do stosunków, jakie panowały przed wojną w szkołach polskich zaboru austriackiego i że szkoła polska zbawnie na tem nie ucierpi“ — to świadczy to jedynie, że lwowski organ endecki poczyna się także na rozkaz z góry kręcić, nieczem chorągiewka, na żydowskim daszku.

P. premier Grabski, niewątpliwie patriota płomienny, zaryzykował plan sanacyjny. I z jednego ryzyka wpadł w drugie. Z deszczu sanacji pod żydowską rynną. I stąd ten budzący się niepokój o losy sanacji. Rozpatrzmy przyczyny i skutki tego podwójnego ryzyka.

Oświadczenie Min. Skrzyńskiego w rozmowie z dziennikarzami.

Waszyngton, 22. 7. (PAT) Podczas konferencji z dziennikarzami interesującymi się stosunkami Polski do Niemiec i do Rosji minister Skrzyński oświadczył co następuje: Nasz stosunek do Rosji jest oparty na absolutnej pokojowości i na zasadach poszanowania obowiązujących traktatów. Polska żyje i pragnie żyć ze swym wschodnim sąsiadem w spokoju i dąży do tego, by stosunki sąsiedzkie układały się jak najlepiej, rozwiązując leżący w naturze rzeczy system wymiany gospodarczej między tymi dwoma krajami.

Pomimo przepaści jaka dzieli przekonania socjalne Polski i sowieckiej Rosji, utrzymujemy i zamierzamy utrzymać z nią poprawne stosunki.

W stosunku do Niemiec nasza linja postępowania kierowana jest również zasadą absolutnej pokojowości i przestrzegania obowiązujących traktatów. Traktat pokojowy dał Polsce minimum tego, co jej się należy. Polska nie dąży bynajmniej do powiększenia swego stanu posiadania, zdecydowana jest jednak bronić wszelkimi siłami tego,

co posiada, w imię prawa i sprawiedliwości. W interesie Polski zarówno jak i w interesie Niemiec i Europy jest utrwalenie pokoju, który da się osiągnąć tylko przez zagwarantowanie istniejącego porządku prawnego. Handlowe stosunki Polski z Niemcami przechodzą pewien kryzys, nieścisłiem byłoby jednak twierdzić, że między Polska a jej zachodnim sąsiadem toczy się wojna celna.

Polska na zarządzenia niemieckie w sprawie importu węgla polskiego była zmuszona odpowiedzieć podkami, ograniczającymi import niemiecki, rokowania jednak nie zostały zerwane i pomimo napotkanych znacznych trudności, Polska jest nadal ożywiona chęcią osiągnięcia konkretnych rezultatów.

Na zakończenie minister Skrzyński wyraził przeświadczenie, że zdrowe zasady ekonomiczne wezmą góra i że w najbliższym czasie Polska dojdzie z Rzeszą niemiecką do leżącego w interesie obu stron porozumienia w sprawach handlowych.

„Małpi proces“ w Dayton.

Onegdajszy dzień rozprawy w Dayton w „procesie małpim“ rozpoczął się zapytaniem przew. Brianta, zwróconem do audytorjum i sędziów przysięgłych, czy chcą pochodzić od Boga, czy od Goryla? Na sali wszczął się tumult, wszystko zaczęło wołać: „Od Boga! Od Boga!“

Na sali rozpraw panuje zaduch i tłok nie do pisania. Tysiące ludzi domaga się wstępu na salę. Miasteczko przepelnione obcymi. Wszędzie pod gołym niebem odprawiają nabożeństwa. Tlum występuje głośnie przeciw Darrowowi. Gdy obrońca stawia pytania do świadków, słycać glosy: „Precz z nim!“ Przewodniczący wzywa ciągle do spokoju, groząc w przeciwnym razie opróżnieniem sali.

W drugim dniu rozprawy przemawiał obrońca Scopesa, Darrow. Przez 2 godziny dowodził on, iż konstytucja stanu Tennessee usiłuje cofnąć wstecz cywilizację, naukę i historję. Biblia — jego zdaniem — nie może być drogowskazem dla nauki — po wszystkie czasy. Konstytucja stanu Tennessee, zdaniem obrońcy, jest gorsza od hiszpańskiej inkwizycji. W Stanach Zjednoczonych istnieje 50 sekt, przyzem każda z tych sekt inaczej wyklada biblię.

P. Grabski, obejmując z dniem 19 go grudnia 1923 r. z powrotem tekę skarbu, zastał jedno, bardzo cenne dziedzictwo: ustawę z dnia 6 grudnia 1923 „o zastowaniu stałej jednostki do obliczenia danin, niektórych innych dochodów publicznych oraz kredytów, udzielanych przez instytucje państwowe i samorządowe“. Jest to pamiętna, popularnie nazywana ustawa waloryzacyjna. Ujmowała ona w podatkowe karby markę polską. Tę markę, lejącą w dół z niebezpieczną zawrotnością lawiny górskiej. Najwyższymi fiskalizm nie był dotychczas w stanie odprzewadzać do kas państwowych w służnej i dostatecznej mierze należności podatkowych. Najwyższe wymiary podatkowe topniały, nim przyszło do ich zapłaty, choćby w najkrótszym terminie. Teraz zmieniła się sytuacja. Podstawą wymiaru stał się frank złoty. Obliczany na podstawie cen czystego złota na londyńskiej giełdzie i kursu funta szterlinga. Do niego musiały się stosować wymiary i wpłaty podatkowe. Wykreślenie się podatkiem sianem momentalnie ustalo. Ustala również, przynajmniej częściowo, gra na niższej marki, już dlatego, że dotychczasowe tempo nowych emisyj z natury rzeczy zmalało. A zmalało właśnie dlatego, że państwowe potrzeby zaczęły pokrywać już nietylko sama drukarnia marek, ale i kieszeń obywatelska.

Ustawa waloryzacyjna weszła w życie z dniem 1 stycznia 1924. Noc sylwestrową obchodzili urzędnicy skarbowi w kasach, zawalonych dosłownie po powale markami. Ustawa stanowiła bowiem w artykule 8, istnej różdżce czarodziejkiej, że i zaległości podatkowe będą zwalory-

Kto może odpowiedzieć na pytanie, jaki komentarz jest słuszny?

Przedstawiciele oskarżenia replikowali bardzo ostro. Twierdzili oni, że każde państwo może wydawać takie prawa, jakie sobie życzy. Każde państwo może decydować swobodnie, jaka np. geografie ma wykladać w swych szkołach. Państwo może zadecydować czy, podreczniki szkolne powinny przedstawiać ziemię w formie kuli, czy też płaską, jak talerz.

W następnym dniu rozpraw przesłuchano słuchacza kursów biologicznych, oskarżonego Scopesa. Oświadczył on, że Scopes wykladał teorię darwinistyczną w formie niezwykle poważnej, wolnej od wszelkiej antyreligijnej tendencji.

Drugi świadek, słuchacz szkoły Scopesa potwierdził naukę darwinistyczną swego profesora, jednakowoż zastrzegł się, że w tej interpretacji nie mogło być mowy o obrażeniu uczuć religijnych przez Scopesa.

Wśród uczonych, których powołuje obroną, znajdują się dziekani uniwersytetów z Chicago, Missouri, Virginji, Tennessee, następnie geologów, biologów i dyrektorów muzeów.

Więc najzatarciwiali nawet oblegali kasy, by zmyć dawne grzechy skarbowe, nim godzina dwunasta uderzy.

Mając w ręku tak doskonały środek fiskalny, a na polu i gospodarczy, wiodący do niezawodnej stabilizacji marki, należało czekać co najmniej rok, jeżeli nie dłużej, na realne jego skutki. Toż lepiej od nas zagospodarowani Czesi zadawalniają się dotychczas stabilizacją przestemplowanej korony. Gnany niecierpliwością p. Grabski forsuje jednak już dnia 11 stycznia 1924 swoją ustawę „O naprawie skarbu państwa i reformie walutowej“ i w czas niedługi wprowadza złotego polskiego. Wprowadza go przed skonsolidowaniem gospodarczych naszych stosunków i osiągnięciem ekonomicznej równowagi, bez czego nie dało się racjonalnie postawić stosunku marki do złotego, stosunku, mającego służyć za podstawę wymiany dawnej waluty na nową. P. Premier oznaczył stosunek ten 1 zł = 1.800.000 mk, życie gospodarcze ukształtowało jednak rzecz odmiennie, nadając przeważnie jednemu złotemu wartość dawnego jednego miliona marek. Co to znaczy przy skąpm obieg 517.000.000 zł na całe państwo, a więc niespełna 20 zł na głowę — dośpiewa sobie dusza nawet finansowego laika.

P. Premier liczył na wpływy podatkowe, opierając się na początkowych, z prawdę doskonałych w tym względzie wynikach. Optymista nie widział jednak dna podatkowej studni, które ujrzał dopiero teraz. Studni tej, a raczej jej części, podatkowi majątkowemu, musimy przyrzeć się bliżej.

Senat rozpocznie obrady nad reformą rolną dnia 22 sierpnia.

Warszawa, 22. 7. (Tel. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu konwentu senjorów Senatu ustalono podział pracy nad ustawą o reformie rolnej. W dniu 22 sierpnia zbierze się senat, celem zapowiedzenia zmian, jakie zapowiedzenie tej ustawy i jednocześnie rozpoczęcie prace specjalna podkomisja, do której weszli senatorowie: Bielawski i Grutzmacher (ZLN), Buzek (Piast), Smulski (Ch. D.), Woźnicki (Wyzwolenie), Kosner (P. P. S.) i Pasternak (Klub Pokrański) Sprawozdawcą będzie sen. Buzek.

Agitacja partyjna.

Warszawa, 22. 7. (Tel. wł.) Dzisiejszy „Kurjer Polski“ donosi, że zarząd Związku Ziemiaków, rozesał okólniki do wszystkich posłów—ziemiaków, należących do stronnictw prawicowych. Okólnik ten wzywa wszystkich posłów—ziemiaków, aby znaleźli się w stronnictwie, które przeciwstawiało się reformie rolnej.

O co chodzi Niemcom...

Paryż, 20. 7. (Pat.) Panuje tu zapatrywanie, że motywy, które skłoniły gabinet Rzeszy do prowadzenia w dalszym ciągu rokowań w sprawie bezpieczeństwa są następujące:

Jest rzeczą korzystną dla Rządu Rzeszy, pozostawanie w nieprzerwanych stosunkach z kancelarjami państw sojuszniczych. Być może, stanie się możliwym, skłonienie tych ostatnich do wzięcia udziału w powszechnej konferencji, na której ci, którzy pragną podpisać traktat, okazaliby się bardziej pojedynczymi w sprawie rozbrojenia. Byłoby rzeczą zyczną przystąpić do Ligi Narodów w celu zmniejszenia roli Francji w możliwych konfliktach między Niemcami a ich sąsiadami pod pozorem zwiększenia roli Ligi Narodów. W sprawie tej „Martin“ otrzymuje — jak twierdzi — prywatne wiadomości, pochodzące z Berlina, według których Wilhelmstr. miało opracować projekt plaidoyer, który przedstawi w Genewie. Niemcy mają nalegać na to, by rola Ligi Narodów została powiększona i mają również zamiar wykazać we wspaniałym plaidoyer, że pozostawienie mocarstwu takiemu jak Francja, prawa wojskowej interwencji na wypadek sporów między Niemcami a ich sąsiadami byłoby sprzeczne z duchem Ligi Narodów. Program Rządu Rzeszy streszczałby się w ten sposób w dwóch etapach:

- 1) wyciągnąć z rokowań w sprawie bezpieczeństwa wszystkie możliwe korzyści w stosunku do ewakuacji Nadrenji,
- 2) wzywać do przystąpienia do Ligi Narodów wszystkie możliwe środki, w celu uniknięcia tego, by pakt bezpieczeństwa stał się równoznaczny z uroczystą konsolidacją wszystkich granic niemieckich.

Pochód polskich marynarzy w Rzymie.

Rzym, 21. 7. (PAT.) Przebywający tu marynarze polskiego statku wojennego „Lwów“ udali się wczoraj na grób nieznanego żołnierza, urządzając pochód z sztandarem na czele przez ulice miasta. Publiczność witała entuzjastycznie pochód. Dla wielu ukazanie się marynarzy polskich było nową rewelacją znaczenia Polski. Pochód prowadził komendant Stankiewicz, a towarzyszyli mu w imieniu poselstwa charge d'affaires Drohojewski, radca Mikulski oraz poseł Brodzki.

Min. Skrzyński mówi do 25 milionów słuchaczy.

Waszyngton, 21. 7. (PAT.) P. min. Skrzyński wyjechał do Nowego Yorku, gdzie w dniu dzisiejszym będzie przemawiał przez radio do 25 milionów słuchaczy.

Waszyngton, 21. 7. (PAT.) Odjeżdżającego do Nowego Yorku min. spraw zagr. Skrzyńskiego odprowadzili podsekretarz stanu, szef protokołu, ambasador francuski oraz personel poselstwa polskiego w komplecie. Z okazji odjazdu min. Skrzyńskiego otwarto na dworcu apartament, przeznaczony dla prezydenta. W salonie tym podsekretarz stanu pożegnał min. Skrzyńskiego w imieniu rządu, wyrażając zadowolenie z wizyty złożonej rządowi amerykańskiemu przez ministra spraw zagr. Polski.

Niezwykła katastrofa.

New York, 22. 7. W zatoce Hoboken w stanie New Jersey nastąpiła olbrzymia eksplozja. Tysiąc zbiorników nafty wyleciało w powietrze. Setki zbiorników zostały wyrzucone do wysokości dwunastu stóp w górę. Policja czyni usiłowania, aby uratować sąsiednie magazyny zboża i domy mieszkalne.

Polacy w Chinach.

Bawiący w Warszawie delegat Rządu Polskiego w Pekinie p. Pindor udzielił dziennikarzom warszawskim wywiadu, w którym opisał obecną sytuację polityczną w Chinach i związane z tem stanowisko, jakie zajął rząd chiński do Polaków, zamieszkujących w Chinach.

Poniżej podajemy kilka uwag wyjętych z sprawozdania „Rzeczypospolitej”.

— W chwili obecnej Chiny prowadzą walkę o zrządzenie się praw eksterytorialności przez inne państwa. Jurysdykcja chińska, której podlegałyby w danym razie biali, nie jest jeszcze tak zmodernizowana, aby odpowiadać mogła naszym pojęciom. Stąd też opozycja ze strony państw korzystających z prawa eksterytorialności. Najlepszym załatwieniem kwestji spornej zdaje się tu być projekt wysunięty przez Amerykę. Przedstawia on mianowicie stopniowe zniesienie prawa eksterytorialności i okazanie Chinom daleko idącej pomocy przy stworzeniu takich praw, któreby nie kolidowały z naszymi pojęciami. Obecnie panujące prawa, o ile być może, dobre są dla chińczyków, to jednak z pojęciami rasy białej stoja w wielkiej sprzeczności.

Polacy w Chinach nie podlegają obecnie prawu eksterytorialności. Stosunki jednak władz chińskich do rodaków naszych ułożyły się jak najlepiej. W Chinach jest dość liczna kolonia polska, bo licząca około pięć tysięcy ludzi. Zamieszkują oni przeważnie w północnej części Chin — w Mandżurji. Większą część emigrantów naszych zajęta jest jako robotnicy i niżsi urzędnicy przy kolei syberyjskiej, biegnącej przez Charbin. W tem też mieście znajduje się najwięcej Polaków.

— Jak już zaznaczyłem — ciągnął dalej p. Pindor — stosunek władz chińskich do Polaków ułożył się jak najlepiej. Wielką sympatią darzy naszych rodaków marszałek Mandżurji, generał Czan-Tso-Lin. Naogół wszyscy bardzo cenią Polaków, uważając ich za doskonałych pracowników. Delegacja polska w Chinach ma więc dzięki temu ułatwione działanie. Cieszy się ona również zaufaniem władz chińskich. Zasadniczą obecnie kwestją w stosunku władz chińskich do Polaków jest pytanie, jak zostanie rozstrzygnięta sprawa dalszego pobytu naszych rodaków w służbie kolei syberyjskiej. Według układu zawartego z Sowietami zatrzymani mają być jedynie obywatele sowieccy. Obywa tele innych państw mają być wydalen. Jest to skierowane przede wszystkim przeciwko emigracji rosyjskiej, która nie chce przyjąć obywatelstwa S. S. S. R. Delegat polski zwracał się w tej sprawie do konsula sowieckiego w Charbinie, który przyrzekł wyeliminować kwestję Polaków z rozważań ogólnych i rozpatrywać ją osobno. Sympatja jaką cie-

szą się Polacy w Mandżurji pozwala przypuszczać, że sprawa ta zostanie załatwiona po naszej myśli, i gdyby nawet zostali oni zwolnieni, to stanie się to w ten sposób, iż nie poniosą przez to żadnych strat.

Przejechał własną żonę i dziecko.

Obok Strykowa pod Warszawa mieszkał od dłuższego czasu maszynista kolejowy Antoni Pika ze swą żoną Marią i dwuletnim synkiem. Pika był stale zajęty na lokomotywie. Zwykle przejeżdżając około swego domu mieszkalnego, który stał obok toru kolejowego pod Strykowem, witał swą żonę skinieniem ręki.

W dniu onegdajszym Pika udał się rano do Warszawy, skąd miał poprowadzić pociąg osobowy do Łodzi przez Stryków. W tym samym dniu jego żona Maria, z zawodu krawcowa, zasiadła, jak zwykle po śniadaniu do maszyny, a dziecko bawiąc się kamieniami przed domem poczołgało się ku torowi i wdrapawszy się nań rozpoczęło tam zabawę.

O godzinie 10,15 na horyzoncie ukazała się lokomotywa, idąca całą siłą pary w kierunku Łodzi. Maszynista Pika, ujrawszy na szynach ciemną plamę, począł zakręcać hamulec i puścił kontrparę, przez co zmniejszył szybkość pociągu. Lecz małe nie zwracało na to uwagi i dalej bawił się spokojnie na szynach.

— Stosunki pomiędzy państwem Polskim i Chinami nie są jeszcze definitywnie uregulowane — rzekł na zakończenie p. Pindor — w najbliższych jednak miesiącach sprawy te zostaną rozstrzygnięte i załatwione.

Matka dziecka słysząc gwizd lokomotywy wybiegła w mgnieniu oka z domu i ujrawszy dziecko na torze rzuciła się ku niemu. Pociąg był już oddalony zaledwie o kilkadziesiąt metrów. Matka zdołała schwycić synka za rękę i usiłowała odciągnąć go na bok. Jednak wskutek pośpiechu, jedna jej noga dostała się między łączniki szyn. Mimo rozpaczliwych wysiłków nie udało jej się uwolnić nogi z żelaznych kleszczy. Napróżno maszynista puścił w ruch wszystkie hamulce. Było zapóźno. Lokomotywa wpadła na onemialą z przerażenia kobietę, trzymającą na ręku swe dziecko.

Pociąg zatrzymał się dopiero pół kilometra za miejscem strasznego wypadku.

Na szynach leżały okropnie zmasakrowane trupy Marii Pikowej i jej synka. Nieszczęśliwy ojciec i mąż, maszynista Pika, gdy rozpoznał w zabitych swoich najbliższych, dostał silnego ataku nerwowego. Musiano go przewieźć do szpitala, gdzie podobno popadł w omdlenie.

Po krwawym piątku w Warszawie.

Siedziwo, prowadzone przez władze policji politycznej w celu zlikwidowania bojówek terrorystycznych, działających na ulicach Warszawy, prowadzone jest w dalszym ciągu z wielką energją.

Rzekomy Turowicz nie jest Turowiczem!!!

Kwestja identyczności bandytów komunistycznych: Kniewskiego i Rutkowskiego, została definitywnie ustalona, natomiast co do trzeciego członka szajki, Turowicza, powstaje zagadka, czy zatrzymany osobnik faktycznie jest tym, za kogo się podaje, wysłane bowiem telegramy do Chełma i Lublina przyniosły sensacyjną wiadomość, że osobnik nazwiskiem Oktafian Turowicz żyje w Chełmie i nie ma nic wspólnego ze schwytanym opryskiem.

W pościgu za dalszymi bandytami.

W celu ujęcia dalszych członków bandy, władze roztoczyły nad wielu upatrzonymi osobnikami ścisłą obserwację, tak, że aresztowania ich należy się spodziewać w najbliższej chwili.

Mniejsze plotki komunistyczne są już w sieci. Schwymano bowiem już 9 osób.

Miał się odbyć wiec w sprawie schwytaných opryszków.

Zapowiedziany został na niedzielę wiec komunistów, który poseł Skrzypa chciał wyzyskać dla „poruszenia i wyjaśnienia” ostatnich wypadków z Rutkowskim, Kniewskim i Turowiczem. Miał to więc być „polityczny komentarz” do bandyckiego napadu komunistycznych opryszków na bezbronną ludność Warszawy.

Oczywiście, policja nie mogła do tego dopuścić i wysławszy na zapowiedziany wiec silne oddziały policji, zbierających się rozpędziła, aresztując 16 najgwałtowniejszych.

Uczestników zbiegowiska rozpędzono.

„Międzynarodówka” na ul. Leszno.

Rozproszeni pod teatrem „Powszechnym” wiecownicy skierowali się w ulicę Leszno, gdzie powtórnie, przy rogu ulicy Wroniej, zgromadzili się na jezdni i utworzyli pochód, sunąc ze śpiewem „Międzynarodówki”. Wówczas policja po raz drugi zaatakowała manifestantów, rozpędziła ich i zatrzymała kilku opornych. Inicjator wiecu, pos. Skrzypa, przewidując niepowodzenie wiecu, wcale się nie zjawił.

W tym czasie część rozbitków z pierwszego ataku policji udała się do ogródka (Ogrodowa 12, Leszno 53), gdzie próbowała odbyć wiec pod gołym niebem. W chwili, gdy pierwszy z mówców zdołał zabrać głos, zjawili się znów policja i wiecowników rozpędziła.

Dalsze poszukiwania w Warszawie.

Wskutek aresztowania podejrzanych zarządzono dalsze rewizje mieszkaniowe w celu poszukiwania nowych dowodów ich działalności antypaństwowej.

Sokoli jadą...

Nowy Jork, 20. 7. Dziś o godzinie 12 w południe wyruszyła z Nowego Jorku, zdążająca na statku „Veendam” do Polski, wycieczka polskich sokolów z Ameryki, składająca się z 400 osób, pod przewodnictwem prezesa Starzyńskiego. Celem wycieczki jest zwiedzenie ojczyzny, oraz udział w zlocie sokolim dzielnicy mazowieckiej. Wycieczkę zegnali przedstawiciele władz, oraz Polonia amerykańska.

Piotrogród zmartwychwstał w Ameryce

Piotrogród właściwy znikł z nomenklatury miast dawnej Rosji. Zastąpił go Leningrad. Natomiast w stanie New-Jersey (Stany Zjednoczone) rozpoczęto budowę nowego Piotrogradu. Budowę miasta podjęli emigranci rosyjscy, którzy nabyli wspólnie znaczne tereny budowlane od stanu New-Jersey. Nowy Piotrogród ma być miniaturową kopią starego grodu Piotra Wielkiego. Będzie to jak gdyby architektoniczny protest przeciw Rosji sowieckiej.

Angerstein stawia pomniki swym pomordowanym ofiarom.

Skazany ośmiokrotnie na śmierć morderca Angerstein polecił listownie obrońcom, aby zakomunikowali sądowi że przyjmuje wyrok i że nie będzie apelował. Angerstein złożył następnie jeszcze sensacyjne zeznanie sędziemu, mianowicie wskazał on na pewnego krawca, jako na sprawcę zniknięcia pewnej 16-letniej dziewczyny. Okazuje się, że krawiec ów i Angerstein wiedzieli coś o powodach zniknięcia młodej osoby.

Angerstein napisał również testament w więzieniu, w którym resztki swojego majątku zapisuje na budowę pomników pomordowanych osób.

Kupujcie smaczne i zdrowe

Kanolda

cukierki śmietankowe.

Do nabycia w każdym składzie cukierków.

Przed naśladownictwem wystrzegać się

St. Brandowski.

78

Tomasz Skower i jego córka.

Powieść w 3 częściach.

Część I i II spisana według bydgoskich i poznańskich aktów kryminalnych, część III według pamiętnika Marij Skower.

(Ciąg dalszy)

W POTRZASKU.

Uplętała długa chwila niecierpliwego oczekiwania. Hrabia rozpalonemi oczyma spoglądał ku drzwiom, Konopacki rękawem czyścił sobie poplamione kłapy z surduta, a nawet Schmidt wyjął z kieszeni lusterko, przeglądał się w niem i układał rudawe wąsy.

W ten sposób gotowali się wszyscy na przyjęcie pięknej miss Mary.

Tymczasem upłynęło pół godziny, a Karge nie wracał. Hrabia począł się niecierpliwie, tem bardziej, że Konopacki od czasu do czasu stroił ironiczne grymasy, to gładząc włosy, poprawiając kołnierzyk lub ściągając na dół rękawy od surduta.

Niecierpliwosć hrabiego już była na wyczerpaniu, gdy ujrzał nareszcie tak upragnioną parę: Kargego z miss Mary. Przeciskali się między stolami powoli i ostrożnie. Ukazanie się pięknej śpi-

działa, wywołało powszechną sensację. Oczy wszystkich zwróciły się na nią i śledzono z ciekawością, przy którym stoliku usiedzie.

W ten sposób zbliżyli się do naszych trzech znajomych.

Hrabia, gdy miss Mary podeszła, przedstawił się i przywitał ją z takim szacunkiem, jakby damą najwyższego rodu miał przed sobą. Schmidt i Konopacki powitali ją także aż z przesadną uniżonością.

Oczy wszystkich skierowane były ku stolikowi naszego towarzystwa. Powszechnie podziwiano miss Mary, a tym, co z nią siedzieli, zazdrośczone jej obecności.

Hrabia z trudnością panował nad wzruszeniem, jakie go ogarniało. Mimo trzydziestego roku życia był to człowiek młody jeszcze na sercu i na ciele. Gimnazjum i wyższą szkołę rolniczą ukończył w jakimś małym miasteczku niemieckim, i to pod opieką matki, która z nim mieszkała i czuwała nad jego każdym krokiem. Bezpośrednio po ukończeniu akademii rolniczej osiadł na wsi, gdzie odbywał praktykę gospodarczą pod okiem ojca. W takich warunkach zachował zdrową duszę i zdrowe ciało. O żeńiaczce nie myślał i rodzice też go do niej nie naglali. Sercowe potrzeby zaspokajał w romansach z pokojówkami lub z córkami niższych oficyalistów, co zazwyczaj nie pozostawało bez skutków, i z roku na rok rosły też zobowiązania alimentacyjne młodego hrabiego. Miał jednak na to

i skrupulatnie ponosił te ciężary. Ojciec bowiem odstąpił mu na własność dwie piękne i dobrze zagospodarowane wsie, które niosły mu duże dochody, większe nawet od jego skromnych zreszta potrzeb. Przed paru dniami przybył do Poznania, aby zaciągnąć pożyczkę na swój majątek, celem przeprowadzenia w nim melioracji gruntowych. Otrzymałszy ją na korzystniejszych, niż się spodziewał, warunkach, postanowił się zabawić przed powrotem na wies, a przypadek sprowadził go z dawnym kolegą z ławy gimnazjalnej, Stefanem Konopackim, który już dziesiąty rok był słuchaczem medycyny i nie zdał jeszcze ani jednego egzaminu. Rodzice jego posyłałi mu skromną sumę miesięcznie na utrzymanie, która jednak nie wystarczała rozbumlowanemu hulaczki i dlatego chętnie czepiał się bogatych znajomych, aby na ich koszt żyć i bawić się wesoło.

Trzecim w tej kompanji był niejaki Schmidt, urzędnik adwokacki, człowiek bardzo problematyczny wartości moralnej, z którym Konopacki serdecznie się zaprzyjaźnił, bo Schmidt dopomagał mu w robieniu lekkomyślnych, nieledwie że oszukańczych długów, za co też Konopacki każdym zdobytym groszem sumiennie się z nim dzielił.

W takie to towarzystwo dostał się młody hrabia Hans von Preuss, i przez te dwie godziny jakie bawił w Olimpji, przeszedł już całą skalę emocji i wrażeń, do jakich właśnie zdolne było jego niezapęte jeszcze serce. Miss Mary odurzyła go

i wprawiła w taki zachwyt, że gotów był dla niej do największych ofiar ale i do największego głupstwa. A że zwycięstwa nad pokojówkami i innymi dziewczętami z oficyln lub z frauencymeru matki aż zbyt łatwo mu przychodziły, więc nie wątpił, że prędko zagarnie w swym miłosnym pochodzie i szansonistkę, o którym to typie kobiet wiedział i słyszał, że są aż nadto łatwemi do zdobycia za pomocą pieniędzy. Początkowe zaś trudności i niepowodzenia netylko go nie zraziły, ale rozpały w nim prawdziwy żar i tem silniejszą chęć posiadania kobiety, tak powszechnie podziwianej dla jej piękności i wspaniałego majestatu, jakim umiała się otaczać.

Teraz jednak, gdy Karge ją przyprowadził, uczuł się w obec niej dziwnie onieśmielony, i nie wiedział nawet, jak do niej przemawiać.

Wybawiła go z tego kłopotu sama miss Mary.

— Ładne wyobrażenie musisz mieć hrabia o mnie i o moich kaprysach — rzekła nie patrząc mu wcale w oczy.

— A to dlaczego?

— Ponieważ dwa razy dałam się prosić do towarzystwa panów.

— Pierwszą prośbą tyle zawiniłem, że nie zasługiwałem wcale na to, aby druga została wysłuchaną. A jeśli się jednak tak stało, to zawdzięczałam to zapewne wpływowej instancji narzeczonego pani?

Skinęła potakująco głową.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z PROWINCJI.

WYRZYSK. (Założenie przymusowego cechu piekarskiego na powiat Wyrzyski). Z dniem 1-go lipca został utworzony cech przymusowy dla zawodu piekarskiego na powiat wyrzyski z wyłączeniem miast Nakła i Mroczy i ich obwodów komisaryjnych z siedzibą w Wyrzysku. Od wyżej wymienionego terminu należą wszyscy rzemieślnicy, którzy w podan. obwodzie rzemiosło piekarskie uprawiają, do tegoż cechu.

STAROGARD. W tych dniach miasto Starogard obchodziło uroczystość 500 rocznicy istnienia cechu rzeźniczego. Na uroczystość przybyło dużo delegacji i gości zamiejscowych. Po nabożeństwie w kościele, uformował się wielki pochód na czele ze sztandarami i orkiestrami, który przeszedł przez główne ulice miasta.

LUZINC. (Obchód Grunwaldu). Dnia 12 bm. urzędziło grono obywateli z Strzebielina obchód rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem. W sali p. Miotka w Strzebielinie urządzono przedstawienie amatorskie. Odegrano komedię w 2 akt. pt. „Posąg w kominie” oraz jednoaktówkę „Biazen u fotografa”. Amatorzy wywiązali się ze swego zadania ku ogólnemu zadowoleniu, to też publiczność nie szczędziła oklasków. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. Bawiono się ochocho do białego rana.

Wykrycie oszusta po upływie 3 lat.

Korespondent nasz z Szubina donosi:

Dnia 8 bm. zdołano wykryć pod Żninem niejakiego osobnika, nazwiskiem Władysław Bykowski, liczącego około 60 lat, który już od 3 lat oszukiwał łatwowiernych gospodarzy i obywateli kładeniem kart.

Wyjechałszy z Kongresówki do Ameryki, nauczył się tam oszusta i wrócił do Polski, by rodakom wycygnąć dla siebie majątek.

Otóż twierdził on, że zdoła z kart wykryć każdego złodzieja z dokładnym podaniem rysopisu tegoż, w co bardzo wielu z okolicznych gospodarzy uwierzyło. Karty jednak do tego czasu niesprawiły, to też narobiło naszej policji wiele pracy i kłopotu, bo któremu tylko z obywateli coś skradziono, już z dwoma złotymi pobiegł do karciarza, by wykryć złodzieja. Później udał się na posterunek p. p. i domagał się zaarrestowania sprawcy, a tu zawsze śledztwo wykazało, że podejrzenia są niesłuszne.

Wobec tego udał się H. przodownik P. P. z Szubina p. M. do wymienionego osobnika, by sprawę tę wybać. Będąc w cywilu przedstawił się jako urzędnik kolejowy i podał p. B. zmyśloną kradzież maciory z chlewa. Nato karcjarz wypytuje się, czy niema na którego podejrzenia jak i co się stało, czy ma nieprzyjaciela itp. Po długim wypytaniu i opowiadaniu, mówi do p. M., że maciory już nie dostanie, bo ta została sprzedana miejscowemu rzeźnikowi. Jako sprawców kradzieży podał 2 robotników, o których się przedtem dopytał, a za wyjaśnienie zażądał 2 złote.

Następnego dnia st. prz. M. zjawił się ponownie u karcjarza, również ze zmyśloną historją, która jednak nie dobiegła końca, bo w toku opowiadania odebrano p. B. karty, a sprawę całą spisana oddano prokuratorji. Oszustwo polegało na tem, że p. B. operował z dwiema gramkami kart, z tych jedną trzymał w ręce, która wyrzucała mniemanych sprawców a drugą rozkładał na stole. Pierwsza gra wyrzucała przedtem wybranych przez p. B. sprawców, za pomocą sprężynki gumowej przymocowanej do 2 kart. Manewr ten zawsze umiejętnie ukrywał przy swoim oszustwie.

S. S.

Z Margonina.

Lustracja wzorowych gospodarstw.

W dniu 8. czerwca br. wkrótce po wyborze nowego p. Prezesa zorganizowało Kółko Rolnicze w Margoninie objazd po wzorowych gospodarstwach w okolicy. Uczestników zebrało się około 60. Zwiedzono najpierw domenę państwową Dębinię, gdzie gospodarzy na około 800 morgach p. K. Tomkowiak. Ziemia lekka, lecz ze względu na nawozy sztuczne urodzaje dobre. Podziwiano doskonały owies „Ligowo”, okopowizna pomimo suszy trzyma się nieźle. Żywy i mądry inwentarz w porządku.

Następnie udano się do Konar, gdzie gospodarzy p. Adam Remlein. Zachywcano się 120 morgowem polem niemal ciemno-zielonej i grubej jak trzcina pszenicy, gatunku „Stiegler 22”. Dalej podziwiano wzorowo zaprowadzone poletko doświadczalne z owsem „Zwycięzca”, jęczmieniem „Hanna” i ziemniakami „Deodara, Woltmann i Industria” i zauważono dodatni wpływ sztucznych nawozów, stosowany w różnych dawkach. Najwięcej uwydatnia się działanie azotniaku pod owies. Pola buraczane przedstawiają się nieźle, choć cierpią nieco od śmiełki ćwiklanki.

W końcu udano się do Lipin, gdzie na 2000 morgowej domenie państwowej wzorowo i umiejętnie gospodarzy doświadczony p. Prezes Andrzej Jeske. Złota jak las, w których może się schować najwyższy granadler, uginające się pod ciężkimi kłosami. Szczególnie wspaniale prezentuje się 100 morgowe pole oryginalnego żyta „Petkus Lochowa”. Oryginalna pszenica „Stiegler 22” wzbudziła ogólny podziw. Groch

jęczmień i owies pomimo suszy przedstawia się dobrze i rokuje dobre nadzieje na wydajność ziarna.

Inwentarz żywy niezwykle okazały. Narzędzia rolnicze nadkompletne, najnowszych systemów. W końcu gościnnie p. Prezes wraz z małżonką, podejmowali wycieczkowiczów w własnych apartamentach; w krótkim przemówieniu zachęcał gości do dalszej pracy nad hodowlą rasowego bydła i stosowania sztucznych nawozów, jednym słowem do najbardziej intensywnego gospodarzenia, które jest podstawą bogactwa kraju.

W odpowiedzi zabrał głos dyrektor szkoły rolniczej w Chodzieży p. Pawiński, pobudzając do współzawodnictwa na polu wzorowego gospodarzenia, stawiając jednocześnie za wzór zwiedzone majątki. Przemawiał także p. Szymański, sołtys z Kowalewa, który przeprowadzając analogię między stanem, jaki był za poprzedniego dzierżawcy Niemca i nawet tytułowanego „amstrata”, a obecnego dzierżawcę Polaka, podkreślił, że stan obecny majątku przedstawia się znacznie lepiej i że obecny p. Jeske pobit rekord, doprowadzając domenę Lipiny do nieomal kwitnącego stanu.

Przemawiał również ks. prob. Napiątek z Margonina, nawołując zebranych do jedności i zgody, gdyż zgoda nawet małe rzeczy zwiastuje, wnosząc okrzyk „Niech żyje i rozwija się Kółko Rolnicze w Margoninie.”

Na zakończenie w salonach dworu Lipińskiego odbył się rauc. Wśród zgromadzonych zauważono dyrektora Banku Kwilecki, Potocki i Ska z Poznania p. Palucha, p. Jachimowicza, dyrektora Akwawitu p. Kamińskiego, p. Jan-kowskiego, p. Rucińskiego, p. dr. Śwignonia z małżonką z Poznania, p. sędziego Aleksandra Piłchocińskiego z małżonką i szwagierką, p. dr. Rawicz-Kolaszńskiego, p. komisarza Kręglewskiego z małżonką z Margonina pp. Remleinów z Konar, pp. Jakubowskich z Jelenia pp. J. Jesków z Sulaszowa etc.

Zabawa przeciągnęła się do późnej godziny, pozostawiając niezmiernie miłe wrażenia.

Hakim-bej.

Ze Zbąszynia.

Powrót optantów. — Nowy organ na Kresach Zachodnich. — Sprawa Sądownictwa na pograniczu. — Zniesienie zakazu trzymania psów na ulicy. — Komisariat obwodowy. — Likwidacja Lecznicy Karolinenstift.

W dniu 17 bm. o godz. 2 przybył pociąg z pierwszymi optantami polskimi z Niemiec. Liczba optantów wynosiła około 500 osób, w tym przeważnie dzieci i kobiety. Na przyjęcie udekorowano zielenią tutejszy główny dworzec. Na dworcu stawiły się nieomal wszystkie towarzystwa jak to: Bractwo Strzeleckie, Tow. Powstańców, Sokół, Tow. Robotników, Ochotnicza Straż Pożarna. Z Nowego Tomysła przybyło Tow. Powstańców i Ochotnicza Straż Pożarna ze sztandarami. Również przybył p. Starosta i ks. prob. Kuliszak z Nowego Tomysła.

Na przywitanie grały miejscowa i kolejowa orkiestra z Leszna. Przybyłych na stacji rodaków powitał odpowiednią mową ks. prob. Kuliszak z Nowego Tomysła. Oprócz niego przemawiali jeszcze inni panowie. Postój trwał do godz. 5-tej. Reemigrantów przyjmował Czerwony Krzyż tutejszy.

W dniu 18 bm. wracało 90 optantów przez Zbąszyn. Również i ich powitano owacyjnie z muzyką, towarzystwami włącznie delegacjami tychże z odpowiedn. przemówieniami Cieszyli się biedacy, że powrócili znów w strony rodzinne, ale dać im dach nad głowę, pracę i wyżywienie tak, aby ich zadowolili i w nadziejach nie zawieść będzie bardzo trudno. Niestety, niejedną będzie musiał z goryczą się przełonić, że tego co znaleźć pragnął nie znalazł.

Wybór nowego burmistrza, na razie odroczone, albowiem Rada Miejska nie może przyjąć do porozumienia, kogo też powołać na to stanowisko.

W Nowym Tomyslu wychodzi nowy organ pod tyt.: „Kresy Zachodnie”, pismo poświęcone przeważnie kresom tutejszym, które wychodzi na razie dwa razy tygodniowo.

Ostateczny odbiór aktów gruntowych miejscowości przynależnych do Polski z dawniejszego powiatu międzyrzeckiego nastąpi dopiero teraz. W tym celu udał się p. naczelnik tut. Sądu Powiatowego wraz z jednym sekretarzem sądowym do Międzyrzecza, aby dokonać odbioru.

Zarządzone więzienie psów dla miasta tut. i kom. obw. zniesione po podwójnym więzieniu 3 miesięcznym. Wściekliżna psów w powiecie tut. i sąsiednich ustała.

Zastępca zmarłego komisarza obwodowego śp. Rychlickiego jest komisarz obw. p. Lorek, urzędujący w Łomnicy jako kom. obw. w Międzyzichowie.

Tutejszy szpital Karolinenstift — własność Hilfsverein Deutscher Frauen — Urząd Likwidacyjny zlikwidował na rzecz miasta. Przeciwno likwidacji tej wniesiono protest. Przebieg całego oddania odbył się w spokoju bez jakichkolwiek tarć, jak to miało miejsce w innych miejscowościach.

Miasto jako takie żadnej lecznicy niema i może się cieszyć, że w ten sposób otrzyma zakład leczniczy.

N. N. N.

Do wszystkich mieszkańców Pomorza, Wielkopolski i Górnego Śląska.

Związek Obrony Kresów Zachodnich zwraca się do wszystkich, będących w posiadaniu jakichkolwiek dokumentów, fotografii, wycinoków z gazet itp. dotyczących działalności niemieckich władz, Grenzschutzu lub bojówek i innych organizacji niemieckich w latach 1918 do 1922 z gorącym wezwaniem by zechcieli je przesłać pod adresem: Związek Obrony Kresów Zachodnich — Okręg Środkowy — Nowy Świat 21. Warszawa.

Na żądanie nadsyłane dokumenty po wykorzystaniu ich przez Związek będą właścicielom zwrócone.

Z uwagi na ogromną doniosłość sprawy opublikowania tych materiałów, które służą jako poparcie prowadzonej przez Z. O. K. Z. akcji o odszkodowanie od Niemców za wyrządzone krzywdy, uprasza się również wszystkich, którzy posiadają jakiegokolwiek wiadomości tyczące wspomnianych dokumentów, z komunikowaniem się jaknajrychlejsze z Związkiem Obrony Kresów Zachodnich.

Wycieczki krajoznawcze nauczycielstwa Pomorskiego.

Zarząd Organizacji Nauczycielstwa Pomorskiego może się poszczycić, że konsekwentnie realizuje swój plan: zapoznania nauczycielstwa Pomorza z wszystkiemi dzielnicami Polski, oraz najwzniejszymi jej miastami.

Ogólne zestawienie zwiedzanych miast najlepszym tego dowodem: dotąd nauczycielstwo pomorskie poznało:

w roku 1924: stolicę Warszawę, Wilanów, Bielany, Płock i Włocławek.

w roku 1923: Skierniewice, Częstochowę, miasto król. Kraków, Wieliczkę, Zakopane i Tatry;

w roku 1923: Śląsk Górny i Śląsk Cieszyński (Katowice, Pszczyna, Rybnik itd., Bielsk-Biała, Beskidy,) pozatem Poznań, Gniezno i Bydgoszcz;

w roku 1924: Warszawę, Białystok, Grodno, Wilno, Kalwaria-Litewska, Troki, Białowieża i Puszcze Białowieża.

W roku bieżącym nauczycielstwo pomorskie zwiedzi: Warszawę, Lublin, Przemyśl, Lwów, Stanisławów, Jarencz i Korochęte na Pokuciu i Karpaty, zagłębia naftowe: Drohobycz i Borysław, oraz nasz Manchester: Łódź.

Ze względu na to, że V-ta wycieczka krajoznawcza zamyka pierwszy okres wycieczek (do innych dzielnic Polski) oraz ze względu na to, że zwiedza się w tym roku takie miasta jak Lublin, Lwów i Łódź, jak też Polkucie, Karpaty i pogranicze Czech słowackie oraz zagłębia naftowe, liczne zgłoszenia napływają pod adresem kierownika wycieczki Alb. Nowickiego (Grudziądz, ul. Sobieskiego nr. 17), a wpłaty przekazuje się na numer 206.417 P. K. O. Poznań.

Z Tczewa.

(Korespondencja własna).

Co o tem sadzić? Pomorskie Stowarzyszenie Ubezpieczeń zakupiło przed rokiem dom w rynku od cukiernika Biermanna, który musiał Polskę opuścić. Wielki skład, w którym znajdowała się cukiernia, i całe drugie piętro jest niezajęte i nikt się o to nie troszczy. Maszynny, znajdujące się w dawniejszej cukierni, rdzewieją, niemniej i urządzenie łatwo może ulec zepsuciu. W mieście jest wielki brak mieszkań i składów, a tu cały niemal dom stoi od roku pustką. Co na to Starostwo Krajowe, któremu podlega Pomorskie Stowarzyszenie Ubezpieczeń?

Na zebraniu likwidacyjnym „Wianków” skarbnik p. prof. Maresz wygłosił sprawozdanie, według którego dochodu było 1191,73 zł, rozchodu 707,26 zł, tak, że czysty zysk wynosi 484,47 zł, który przekazano na „Tydzień Bandery”. Wynik kasowy tegorocznych „Wianków” był dlatego tak pomysłny, ponieważ cena biletu wynosiła tylko 30 gr, a dzieci miały wstęp zupełnie wolny.

Na ostatniem zebraniu Rady Miejskiej, odbytem pod przewodnictwem p. dra Liczniewskiego, uchwalono budowę trzech domów przy ulicy Paderewskiego 96—98, na który to cel Ubezpieczalnia Krajowa udzieliła miastu pożyczkę w sumie 240 000 zł. Każdy dom składać się będzie z ośmiu mieszkań po trzy pokoje z kuchnią. Do Komitetu rozbudowy miasta Tczewa wybrani zostali pp.: burm. Wojczyński, König, Raduński ze strony Magistratu, Krzemieniecki, Michalski i Pawłowski ze strony Rady Miejskiej, Formański, Tynowski i Stomka ze strony obywatelstwa tczewskiego.

16-ta rocznicę założenia Tow. Rob. Kat., połączonej z poświęceniem sztandaru, obchodzono ostatniej niedzieli. Uroczystą Mszę św. w kościele farnym

odprawił ks. administrator Prabucki, a kazanie okolicznościowe wygłosił patron Tow. Rob. Kat., ks. prof. Brocki, który też dokonał poświęcenia sztandaru. Po nabożeństwie odbył się pochód głównymi ulicami miasta, poczem udano się do ogrodu Domu Miejskiego, gdzie nastąpiły przemówienia powitalne i gratulacyjne oraz wbijanie gwóźdźi pamiątkowych. Następnie w wielkiej sali Domu Miejskiego odbył się wspólny obiad, w czasie którego wygłoszono cały szereg toastów. Popołudniu odbył się w ogrodzie koncert, wykonany przez miejscowe Tow. „Kapela Moniuszko” pod batutą p. kapelmistrza Guzowskiego. Uroczystość zakończono tańcami, w których zwłaszcza młodzież żywo brała udział. Tow. Rob. Kat. liczy przeszło tysiąc członków.

KRONIKA KOŚCIELNA.

Diecezja chełmińska.

Ks. Jan Mazella został na własne życzenie dekretem Ministerstwa Sprawiedliwości zwolniony ze służby państwowej jako kapelan domu karnego w Koronowie.

Archidiecezja gnieźnieńsko-poznańska.

W poniedziałek, dnia 13 bm. zmarł w Borku proboszcz tamtejszy ks. dziekan Roman Borkowski.

Odnaczenie. Na uroczystym posiedzeniu w seminarjum duchownym w Poznaniu p. Dufort konsul francuski w Poznaniu, wręczył dnia 2-go lipca ks. rektorowi Janasiakowi odznaczenie „Palme akademiques d'officier de l'institution publique”.

Z KRAJU.

Polskie Zjednoczenie gospodarcze.

W Warszawie utworzyło się towarzystwo, noszące nazwę Polskie Zjednoczenie Gospodarcze, do którego przystąpiły najpoważniejsze przedsiębiorstwa polskie. Zjednoczenie ma na celu skoordynowanie wszystkich wysiłków społeczeństwa polskiego dla podniesienia dobrobytu w kraju, dalej ma zapobiec krzyżowaniu się dążeń różnych gałęzi przemysłu, ma prawo interwenjowania u rządu oraz zapraszania przedstawicieli ministerstw na posiedzenia Zjednoczenia Gospodarczego. Odezwe, nawołująca do przystąpienia do Polskiego Zjednoczenia Gospodarczego, podpisał cały szereg najwybitniejszych naszych ekonomistów, w zrozumieniu, że ujęcie steru naszej polityki gospodarczej przez je jednolite, absolutnie bezstronne, ciało jest w obecnej chwili nie tylko pożądane ale i konieczne. Biura zarządu mieszczą się w Warszawie, przy ul. Nowy Świat 35, m. 3.

Milcząca samobójczyni.

Z Krakowa donoszą:

Ub. niedzieli, wieczorem posterunek policyjny patrolujący na plantach, znalazł w pobliżu kawiarni „Zakopane” leżącą bez przytomności kobietę. Jak się później okazało była to Bronisława Anders z Zyrardowa, która w zamiarze samobójczym strzeliła w lewą pierś. Pogotowie ratunkowe odwoziło Andersową w stanie ciężkim do szpitala św. Łazarza, gdzie kulę rewolwerową wyjęto z płuc. Andersowa nie chce podać bliższych szczegółów co do swej osoby ani przyczyny targnięcia się na swe życie.

Polskim Aerolotem podróżujesz

dwa razy taniej,
osiem razy prędzej,
miljon razy bezpieczniej,
niż koleją lub samochodem.

I detektyw nie ustrzegł się przed złodziejami.

Z Budapesztu donoszą, że do mieszkania naczelnego insp. detektywów, Jerzego Inhasza, włamali się złodzieje i zupełnie go okradli. Włamywacze zabrali liczne akcje, obce waluty wartościowe, klejnoty i 65 milionów koron w gotówce. W tem wszystkiem jest rzecz osobliwa to, że zrabowany szef detektywów, jest właśnie naczelnikiem oddziału policyjnego, zajmującego się specjalnie włamywaczami.

Chrześcijańska Demokracja a mieszczaństwo.

Przy nadchodzących wyborach do Rad Miejskich mieszczaństwo (rzemiosło, drobne kupiectwo) łączy się przeważnie z Chrześcijańską Demokracją. Porozumienie nastąpiło już w Inowrocławiu, Nakle i Poznaniu, a w kilku innych miastach niebawem dojdzie do skutku. W Bydgoszczy mamy również zapewnienie od wielu wybitnych osobistości ze stanu średniego, że wspólną akcją z Chrześc. Dem. uważają dla tego stanu za najodpowiedniejszą i najkorzystniejszą. Niektóre ambitne jednostki forsują wprawdzie połączenie ze Zjednoczeniem Gospodarczym, które nie jest niczem innym jak zakapturzonym Związkiem Ludowo-Narodowym czyli endecją, ale pomysł ten nie znajduje oddźwięku w szerokich masach rzemieślniczych i drobnego kupiectwa.

Niewątpliwie Zjednoczenie Gospodarcze, jako przedstawicielstwo fabrykantów, kupców, Związku właścicieli domów pracodawców, inteligencji zawodowej (która w tem skupieniu wygląda jak lata na rękawie) miałoby rację bytu — gdyby istotnie było tylko gospodarzą organizacją. Lecz nią nie jest. Ojcostwo endecji jest zbyt wyraźne i to zraża stan średni.

W sprawie Polskiego Banku Parcelacyjnego.

Przed kilku dniami ogłaszał Polski Bank Parcelacyjny w Bydgoszczy, że przyjmuje wnioski do Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Poznaniu, celem nabycia osad rentowych. Główny Urząd Likwidacyjny w Poznaniu komunikuje obecnie, że składanie wniosków do Polskiego Banku Parcelacyjnego jest nie tylko że bezcelowe, ale nawet i szkodliwe, gdyż powoduje tylko niepotrzebne koszty. Złożone przez ten Bank wnioski nie mają żadnych prerogatyw. Wnioski o nabycie osad rentowych należy składać bezpośrednio w Głównym Urzędzie Likwidacyjnym przy omijaniu Polskiego Banku Parcelacyjnego w Bydgoszczy, jak i innych pośredników.

Zwizek właścicieli hipotek etc. w Bydgoszczy donosi niniejszem, że w czwartek, dnia 23 lipca br. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się na sali „Ogniska“ w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska wielki wiec w sprawie hipotek, wkładów bankowych i pożyczek Państwowych, na którym przemawiać będą także pozamiejscowi mówcy, którzy poruszą nader ważne sprawy.

O liczny udział tak członków jak i sympatyków prosi Zarząd.

Alina Prus-Krzemińska.

Romans Anny Ławniczakowej.

(NOWELA)

(Ciąg dalszy)

Kiedy Hanka pierwszy raz zobaczyła „rusaka“, kiedy tenże do ręki jej się schylił i śpiewnym głosem pozdrowił po swojemu, krew uderzyła jej do głowy — nie wiedziała, co mówić, jak się zachować. Gdy ochłonęła, ogarnęła ją dziwnie miłe, radosne uczucie, że stało się coś nieprzewidzianego w jej życiu, coś bardzo ważnego. Jakis głos jej mówił i w sercu zapisywał, że w skład domowników wchodzi z tą chwilą nie człowiek cudzy, nie parobek najeżony, nie żołnierz z obcego kraju i narodu, ale swojak, brat, opiekun, którego pod jej dachem nigdy żadna krzywda spotkać nie powinna.

Jakby się dookoła cały świat przemienił dla niej od tego dnia — od tej pamiętnej chwili...

Podczas kiedy jadł, pytała go o rodzinę, o strony ojczyste, pożałowała męki, przez jaką przesył nad Mazurskimi Wodami, potem obeszlł gospodarstwo, omówili robotę na cały tydzień, wskazała jeńcowi alkierz, gdzie spać miał razem z Antkiem, i poszła pranie kończyć.

Jak dziś pamięta — najchętniej byłaby sobie zaśpiewała wtedy, ale się wstrzymała. Nie można — żadną miarą nie można... chłop na wojnie — ojciec ledwie żył — soby to było! Ulanka i tak

KRONIKA.

Bydgoszcz, środa, dnia 22. lipca 1925 r.

KALENDARZY.

Dziś we środę Marii Magdaleny,
Jutro w czwartek Apolinarego.
Wschód słońca o godzinie 4. 6.
Zachód słońca o godzinie 8. 6.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 20. 7. do poniedziałku 27. 7. bm. mają dyżur apteki:

- 1) Apteka pod Koroną ul. Dworcowa.
- 2) Apteka poa Niedźwiedziem ul. Niedźwiedzia.

Biblioteka Ludowa (ul. Jana Kazimierza 9) Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13 nadto we wtorki i soboty od 15 do 19, w czwartki od 17—19.

Biblioteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20 Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20 Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30. popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45

Muzeum Miejskie przy Starym Ryнку (gmach dawnej Kasy Oszczędności) otwarte codziennie od 9-tej do 3.ciej popołudniu.

Teatr Miejski.

Dziś w środę, (ceny niższe od 0.50 do 2 zł.) niewyczerpane źródło wesołości i humoru, kapitalna farsa francuska „Duśek“, pełna przekomicznych powikłań i sytuacji.
(Dla młodzieży wstęp wzbroniony.)

Jutro w czwartek (ceny niższe od 0.50 do 2 zł.) pełna przekomicznych powikłań, kapitalna farsa francuska „Niespodzianki rozwodowe“.

„Powrót“ R. Fiers'a i F. Grolset'a w Teatrze Miejskim. W piątek premiera komedii tej świetnej spółki autorskiej, posiadająca niezrównane walory, jakie cechują cięte jej pióro, a więc błyskotliwy, skrzęty się dowcipem dialog, kapitalnie podpatrzone typy i ów specjalny humor, który sprawia, że widz śmieje się do łez przez cały czas trwania akcji. Wszystko to ożywiane pogodnym sentymentem przewijającym się poprzez sztukę, wytwarza uroczy niewymuszony wdzięk i uwidacznia wirtuozostwo formy, oraz inteligencję psychologiczną autorów. Główne role kreują pp. Karbowska, Elertowiczowa, Brodniewicz, Jaroszyński, Zastrzeżyński. Reżyserja Leon Jaroszyński. Nową operę przygotował R. Czaplicki. Publiczność będzie się bawiła doskonale, mając możliwość spędzenia wieczoru w atmosferze szczerzej i nieklamanej wesołości. (Ceny od 50 groszy do 2 złotych.)

już jej dokuczyła. Docna inkszy niż Stach — mruknęła gdy z izby wychodził — miło posłuchać takiej mowy honornej i grzecznej...

Wasył Ratiuk miał śpiewny akcent białoruski, i lubił gawędzić. Czy to przy pracy, kiedy wspólnie do niej stawali, czy wieczorami na ławie przed chatą.

I stało się, że wgawędził się Hance w to serce sieroce — że pokochała go... jak brata... boć hale, że inaczej, niż Stacha. Każda niewiasta po powinności ślubnej boi się męża, to i ona bała się Stacha — bała go się nawet nim jeszcze wyszła za niego, a nie skąd po tem. Sama nie wie, czemu go się bała, z jakiej racyji, bo statkowała sobie niby najstarszą gospodynią we wsi, i pracowała za dwoje, że aż ojciec mężowski upominali ją nieraz.

Stach tego nie widział co prawda, bo też licho go w chałupie siedział, choć i w tę świętą niedzielę. Rano do kościoła się pucował, po kościele, ledwie zjadł, to spał do wieczora, albo wynosił się z kompaniami do oberży w Zaleszyniecach, a już na muzyce, na tańcach, nigdy go nie brakowało.

Nie zazdrościła mu — Bóg widzi, że nie. Zgiełki nie lubiła, ludzi jakby się bała trochę, bo nie miała była z maleńkości, a na tańcach w gościńcu nie była jak żyje.

Miała córuchnę swoją — niczem kwiat najśliczniejszy, to było jej wszystko na świecie. Strzegła jak oka w głowie, gazą kiej święty obraz przed muchami nakrywała. Gdy z domu wychodziła, kolebkę z dzieckiem do izby teścia wstawiała, bo Stach głos miał krzykliwy, i dziecko

— Egzamin mistrzowski złożyli w obwodzie Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy:

W zawodzie młynarskim:

Feliks Siewkowski z Bielaw, p. Wyrzysk;
Bolesław Masłak z Jabłówek p. Szubin;
Leon Ciesielski z Trojanków p. Chodzież;
Wilhelm Riek z Smitowa, p. Chodzież.

Wyżej wymienionym przysługuje prawo używania tytułu mistrza jako też kształcenia uczni.

— Autor listu w sprawie głośnej kradzieży niechaj się zgłosi z zupełnym zaufaniem do Redakcji naszej w celu rozmowy z naczelnym redaktorem.

— Ludność miasta Bydgoszczy zwiększyła się o 1688 głów. Według zestawień Miejskiego Urzędu Statystycznego liczba mieszkańców m. Bydgoszczy wynosiła w dniu 1 kwietnia: 106.165 głów. Doliczając około 5000 osób wojskowych, 500 więźniów i 1000 przyjezdnych można śmiało twierdzić że Bydgoszcz ma 112 tysięcy mieszkańców.

Miasto nasze wzrost swój zawdzięcza przyrostowi napływowemu (1168) i przyrostowi naturalnemu (520). W ogólnej liczbie 106.165 mieszkańców Bydgoszcz w dniu 1. 4. 1925 było 51.302 mężczyzn i 54.863 kobiet. Okazuje się, że na 100 mężczyzn wypada 107 kobiet, podczas gdy w Warszawie 119.

Liczba urodzeń nieślubnych wzrosła się znacznie i osiągnęła cyfrę 101 w jednym kwartale. Liczba zgonów ma stałą tendencję zniżkową. Procent żydów w stosunku do ogólnej liczby ludności maleje. Żydów naliczono tylko 972; Niemców jest 16.011 czyli 15,08%, Polaków zaś 88.621 czyli 88,48%, innych narodowości 556.

W rubryce przyjezdnych za I kwartał 1925 r. figurują m. i. 99 obywateli z Austrii, 796 z Niemiec, 40 Włochów, 22 Rumunów i 1 Turak, którzy tu uprawiają handel domokrążny. Chińczyków latós jeszcze nie było.

— Zjedzono 150,672 obiady. Wydział miejskiej Opieki Społecznej przy Magistracie m. Bydgoszczy w pracy swej i zabiegach o wyżywienie ludności uboższej wykazał, co może szczerza gorliwość w obowiązkach społecznych zdziałać. Pominięty wydział w ciągu pierwszego kwartału bieżącego roku w kuchniach ludowych wydał dla dorosłych 2984 obiady dziennie, dla dziatwy 2131 co razem wynosiło przeciętnie 5.115 obiadów dziennie. Ogółem zaś w ciągu tego okresu wydano 150.672 obiady.

Pozatem obdarzano ludność potrzebującą pomocy chlebem i zasilkami pieniężnymi. Chleba wydano dla dorosłych 52.405 klg., dzieciom 29.261, ogółem wydano 81.666 klg. chleba.

Wsparcie pieniężne również przedstawia się dosyć poważna sumka, mianowicie jednorazowych zapomóg i na podróz wypłacono 556 zł., stałych wsparć wypłacono ogółem w kwartale pierwszym 12.005 zł. 70 gr.

— Zabawę taneczną z popisami gimnastyków i innem uroczaniem urzędu na salach p. Baekera przy ul. Św. Trójcy, w sobotę dnia 25 lipca br. Tow. gimn. „Sokol“ Bydgoszcz III — Szwederowo. Początek o godzinie 8-mej wieczorem.

Gniazdo szwederowskie zaprasza w tym dniu wszystkich Sokolów, oraz prosi o łaskawe po-

partie Szanownego Obywatelstwa m. Bydgoszczy i okolicy. Jak na dawniejszych zabawach wspomnianego towarzystwa, tak i na tej zabawie będzie można przy dźwiękach doborowej orkiestry zabawić się doskonale do rana. Czysty zysk z zabawy przeznaczony na zapomogi dla sokolów, zamierzających wyjechać na zlot sokolów Okręgu I Dzielnicy Pomorskiej w Gdańsku.

— Ofiary. W naszej kasie pośredniczej złożył p. sędzia Gierszewski 20 zł. na kościół Św. Trójcy odnowienie ołtarza, 10 zł. na kościół w Czyżkówku, 10 zł. na kościół Szwederowo i 10 zł. na odnowienie Fary.

— Biblioteka Dziel Religijnych przy ulicy Piotra Skargi 13 otwarta codziennie od 6—7 z wyjątkiem niedziel i świąt.

— Koncert ork. 61 pp. Od dnia 23 bm. tj. od czwartku — koncertować będzie codziennie w ogrodzie Resursy Kupieckiej orkiestra 61 pp. w pełnym składzie — od godziny 17.30 do 23-ciej.

— Dziś poraz ostatni i to nieodwołalnie wystąpią w Kinie Krystal Pat i Patachon jako cyrkowcy. Wielu zwolenników sztuki filmowej twierdzi, że jest to jeden z najlepszych obrazów tej przekomicznej a zarazem sympatycznej dwójki. Sceny tego filmu bowiem są pełne dowcipnych sytuacji, które okraszono humorem bohaterów obrazu, humorem zdrowym beztrojskim i w formie arcyprzystojnej, bawią publiczność od początku do końca. Kto więc pragnie się uśmieć dowoli i mimowoli, niech spieszy do Kina Krystal jeszcze dziś.

Nadprogram zawiera sporo ilustrowanych wiadomości światowych i pięknych krajobrazów z cudzych stron.

— Kino Nowości. Dziś na ekranie Kina Nowości premiera znakomitej farsy pod tytułem: Urwis Dziewczyna. Główną rolę kreuje ulubienica publiczności rodaczka nasza Mia Mara. Kapitalna farsa pełna przekomicznych powikłań oraz sytuacji, cieszyła się rekordowym powodzeniem w Warszawie, wywołując niepoohamowane wybuchy śmiechu. Każdy więc ma sposobność uśmieć się i spędzić wesoło wieczór w najchłodniejszym Kino Teatrze „Nowości“.

— Ujęto w ciągu ubiegłej doby 10 osób, wtem 6 prostytutek, 2 pijaków, włóczęgę i jakiegoś sobnika za zgwałcenia.

— Pokrwawionego Antoniego Walenczaka, mającego lat 27, przychwyciła policja nad śluzami. Na zapytanie policji, skąd pochodził krew i przy jakiej okazji tak się nią okrywał, nie dał żadnej odpowiedzi.

— Ci co toną i ci, co rzeka wyrzuci. Do Bydgoszczy na wakacje przybył H. Radłowski, nauczyciel z Wąbrzeźna, lat 23, i mianowicie do swego szwagra, zam. przy ul. Podgórze 13. Wczoraj właśnie pojechał do Brdujujścia, by się kąpać w Wiśle, tu też znalazł swą śmierć. Dotąd ciała nie wydobyto. Było ciemny blondyn, wzrost 1,75 m., wasy przystrzyżone po angielsku.

wielnianej spódnicy. Pamięta, że wybrała biały batystowy z hafcikiem u dołu. Leży jeszcze w skrzynce tak jak go zdjął, i czarny kabatek aksamitny, i żółta chustka w róże, którą tego dnia miała na sobie, gdy szła drożką przez pole, pomiędzy splazami wykłoszonego żyta.

Pamięta, jak rozmyślała po drodze, że niebieski spódnik przerobi na sukienkę dla Stachny, że jak prosięta sprzeda, to połowę do banku zaniesie, na książeczkę już założoną dla córuchny swojej.

Az ją coś ponosiło z wewnętrznej radości. Pamięta, że po drodze bławatków narwała, że cały bukiet ziela niosła w książce przed sobą.

A po tem ten piorun co na nią spadł z jasnego nieba!

Minęła właśnie wiatrak, kiedy usłyszała gdzieś wdali za sobą, wołanie jakiegoś. Nie obejrzała się nawet. Pastuszki już było powypędzali — hukają pewnie na siebie, jak zwykle.

Ale wołanie nie ustawało — zbliżało się — usłyszała tupot butów, poznała głos Antka. Stałęta. Co mógł chcieć od niej? Sięgnęła ręką do kieszeni — klucz od szafy zostawiła przecie Ulance. Pochwyciwszy w nawoływaniu chłopca, słowa: dziecko — Stasia — zaczęła biec ku niemu, a potem razem już lecieli ku chacie, nad którą śmierć obejmowała rządy swoje.

Po drodze, w urywanych słowach dowiedziała się tyle, że gospodarz nie mogąc znaleźć brzytwy do golenia, zaczął kłać i wrzeszczeć, a kiedy maleńka rozplakała się wystraszona, z całej siły uderzył butem w kołyskę. Dziecko ucichło i leży jak nieżywe.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Do trzech kwartałów maleńka chowała się zdrowo — przednie ząbki ani wiedzieli jak dostała, a przy trzonowych doktora musieli wołać, bo w kurcze wpadała kiedy drzwiami kto trzasnął, albo pies zaszczeł. Wszyscy nieledwie na palcach po domu chodzili, psa uwiązali za stodołę i drzewo tam rąbali, ale cóż — kiedy na Stacha zia chwila przysza, o wszystkim zapomniał, nic go nie obchodziło. Kłął wtedy, patałował, pięściami w stół walił że aż talerze na półkach dzwoniły...

Młoda kobieta przyciska ręką serce bijące jak młotem.

Już chyba do śmierci tego dnia zapomnieć nie zdola — już chyba do śmierci!

Akurat w Zielone Świątki — parę dni przed tem, nim rokcek skończył, jakby kto ręką odjął, przemieniło się dziecku prawie bez jedną noc. Obudziło się jakby nie to samo, zaczęło gwarzyć, śmiać się, i rączki wyciągać, żeby je z kolebki wzięść i popiąstować — odetchnęli.

Odsłoniłi okna, leki odstawili — cały dom poweselał — kruczek, jak dawniej, po izbie sobie latał.

Tedy jednej niedzieli wstała rychlej niż zwykle, uskromiła domową robotę, i na wotywie już zabrała — z podziękowaniem Panu Jezusowi i Matce Najświętszej, że już najgorsze minęło.

Wychodząc z domu, przeżegnała śpiącą dziecinę, pocałowała w rękę teścia, który przy oknie jadł swoją nawarkę, i najkrótszą drogą poszła przez pole...

Dawno rok już minął, a ona pamięta każdy szczegół najdrobniejszy.

Pamięta, że ubierając się do kościoła, choć paradnicą żadną nie była, aż trzy fartuchy przymierzyła do niebieskiej

Odkrycie wielkich pokładów miedzi, cyny i ołowiu w Poznaniu i Bydgoszczy.

Ogromne transporty tych metali są wysyłane do Gdańska i Katowic a może i dalej... — Ogromne widoki na poprawienie się waluty polskiej. — Zastugi w tym względzie Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku i Poznaniu.

Przeżywamy obecnie czasy długotrwałego ciężkiego kryzysu przemysłowego i wogóle ekonomicznego. Tych materiałów, których Polska ma lub musiałaby mieć nadmiar nie tylko nie możemy wywieźć zagranicę w mierze dostatecznej, ale nadmiar złego zboża i mąki — ten podstawowy produkt państwa naszego — musimy jeszcze narazie nawet przywozić. Walka ekonomiczna z Niemcami, którzy chcą w zarodku zdusić powstający przemysł polski, pogorszyła znacznie sytuację i wiele firm drzewnych, pracujących na eksport do Niemiec, przeżywa ciężkie chwile finansowe a niedomagania ekonomiczne ogarnęły prawie wszystkie gałęzie przemysłu.

Nie dziw więc, że jest wielu pesymistów, którzy obwiniają rząd o niedołęstwo, o nieumiejętność a często o niesumienność, a na pp. ministrów patrzą nie z poważaniem, nie z szacunkiem, należnym za zasługi władzy przełożonej, ale patrzą na dostojników władz naszych, jako na intruzów, których fale wzburzone, często mętne, wyniosły na szczyty życia społecznego. Jak w kalejdoskopie w ciągu kilku lat przewinęły się krocie wysokich urzędników i ministrów, imię których jest często... niesławą!

Gdy się mówi o takim ministrze, to od razu pytają — „czy to nie ten od Żyrdarowa?“ Gdy mowa o dygnitarzu kolejowym, to pytają — „czy nie ten z Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej?“ Gdy się mówi o masowych, jawnych kradzieżach, to słuchacz chwytą się z rozpaczą za kieszeń, jak gdyby chcąc ją ochronić. Zaiste, niestety mamy wiele powodów do pesymizmu i mamy też poczet znaczny ludzi rozgoryczonych. Jednakże niedawno spotkał się z promienionym optymiste... wpada do nas do redakcji rozradowany, gestykułując, siada nieproszony, głosi, że w niedługim czasie skarb polski będzie uzdrowiony, że znalazło się nareszcie źródło wielkiego eksportu, że ten eksport już się rozpoczął i prędko eksport ten wpłynie dodatnio na bilans państwowy, a pan premier Grabski zasłynie nie tylko jako dzielny i celowy minister od podatków, ale zorientuje się nawet w polityce przemysłowej. A gdy się uzdrowi finansy, wówczas skarb państwowy będzie pełny, przemysł się poprawi, społeczeństwo się wzbogaci i w ministerstwach przestaną kraść.

Gdy się nam udało tego optymistę trochę uspokoić, poprosiliśmy o rzeczowe powody jego radości. Otóż oświadczył on, że na własne oczy widział, jak wywieżono z Bydgoszczy do Gdańska wagonami z warsztatów kolejowych z Bydgoszczy, sprzedane przez Dyrekcję kolejową, firmie niemieckiej stopy miedzi, ołowiu i cyny. Również to samo odbywa się w Poznaniu, gdzie wagonami sprzedawano takie metale firmie niemieckiej.

Nie ulega wątpliwości, orzekł nasz optymista, że na kolei w Bydgoszczy i Poznaniu odkryto pokłady rud miedzi, ołowiu i cyny. Bo jakże być mogło inaczej? Gdybyśmy w kraju kopalni tych rud nie mieli, tak nasz optymista twierdzi, to Dyrekcje tych metali obco krajowcom by nie sprzedawała. Ale znając dzielność działu zasobów tych dyrekcji nasz optymista twierdzi, że takie pokłady być muszą i Skarb będzie uzdrowiony!...

Widząc nedoręczność rozumowań optymisty, człowieka, najwidoczniej przeczulonego na gruncie chorych stosunków biurokratycznych w Polsce, przerwaliśmy dalszą rozmowę, nie dając wiary jego wywodom, ale postanowiliśmy jednakże sprawę przy sposobności zbadać bliżej, wychodząc z założenia, że nie bywa ognia bez początkowej skry.

Gdy więc spotkał się pewnego razu jegomościa, obeznanego ze sprawami dyrekcji kolejowych i powtórzyliśmy mu powyższą rozmowę, usłmiał się serdecznie i wyjaśnił co następuje:

W Bydgoszczy i w Poznaniu są duże warsztaty kolejowe. W tych warsz-

tatach kolejowych spotrzebowują się znaczne ilości miedzi, spizu, mosiądzu, ołowiu, cyny i t. d. Przy tem spotrzebowaniu powstają znaczne ilości odpadków tych metali, które dla ich drogiej ceny nazywają poślachetnymi metalami. Jak wiadomo z metali tych wyrabiają u nas i w innych krajach pieniądze.

Otóż na kolei niektóre odpadki te nie mogą być spotrzebowane i w drodze przetargu bywają one sprzedawane. Firm w Polsce umiejących przerabiać te odpadki jest nie wiele; są to firmy nowozałożone, egzystujące od początku powstania Polski. Bo nawet za czasów kiedy dzielnica nasza należała do Niemiec, rząd niemiecki, na wszelką ewentualność nie dopuszczał, aby w dzielnicy polskiej mogły powstawać takie ważne dla przemysłu placówki, przerabiające tak cenne odpadki metalowe.

Ponieważ więc w naszej dzielnicy, jakżeśmy zaznaczyli, powstały firmy nowe, więc ma się rozumieć nie tak zasobne w kapitał, jak olbrzymie niemieckie firmy egzystujące od kilkudziesięciu lat. Więc konkurencja dla firm polskich jest bardzo trudna, zwłaszcza, że w Dyrekcjach Kolejowych wyżej wspomnianych, jeśli się nie myli, wszystko jak gdyby się robiło, aby utrzymały się przy przetargu firmy niekrajowe.

Na jednym przetargu w Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku był przedstawiciel firmy, który nie umiał mówić nawet po polsku. A ostatnio w Poznaniu otrzymała przetarg znana ogromna firma z Breslau, mająca filię w Polsce. Firma krajowa, polska dała cenę o 2 grosze tańsza i dyrekcja przyznała przetarg firmie niemieckiej.

Dyrekcja Kolejowa przy każdym przetargu zastrzega sobie prawo, że może przetarg oddać według swego uznania tj. nie koniecznie najwyższe dające, albo zaproponować może podniesienie ceny do najwyższej dającego, ale w Dyrekcjach tutejszych z tego prawa w danym wypadku się nie korzysta, nie zważając na drobną różnicę w cenie o 2 grosze i na to, że poślachetne metale wywozi się z Polski do Gdańska i Katowic.

Mówi się wiele o walce ekonomicznej Niemiec z Polską, mówi się o prowokacyjnym zachowaniu się Gdańska wobec Polski... Jednakże nic się nie robi, ażeby tę walkę prowadzić. Na wielu najważniejszych stanowiskach w Polsce są ludzie, którzy niby to „mię bezstronności, jednakże faktycznie czynnie popierają wrogów naszych i przez to, jak gdyby dała do zgnębienia przemysłu krajowego.

Polska, Państwo młode, ma przemysł młody i przeto nie jest w stanie narazie konkurować z potężną organizacją niemiecką. Niemcy wspierają w Polsce swych komisjonerów, którzy skupują te metale, ogromnymi kapitałami, a my udajemy wielką bezstronność i obsadzamy stanowiska zakupu towarów czyli zasobów, osobnikami, którzy nie mają żadnej idei państwowej.

Czyż byłoby możliwym w Niemczech żeby do Dyrekcji Kolejowej na przetarg lub odbiór towaru zjawiał się człowiek nawet nie umiejący po niemiecku? W Polsce zaś robią jeszcze inaczej, zjawiają się firmy handlowe polskie, które zakupują te towary na przetargach i odstepują potem firmom niemieckim lub gdańskim. Było ongiś rozporządzenie ministerjalne, ażeby do przetargu używać tylko firmy krajowe i przedewszystkiem przemysłowe, a nie handlowe, ale ponieważ dla kogoś rozporządzenie to było nie dogodnie, więc dla wielu względów zaniechano tego rozporządzenia i niemieckie i gdańskie firmy tuż się jak polipy na ciele Polski przy pomocy usłużnych im ludzi!

8,4 milionów zł na budowie.

Bank Gospodarstwa Krajowego w Warszawie udzielił dalszego kredytu budowlanego w wysokości 500 tysięcy złotych. Dotychczas udzielono na ten cel 8,4 mil. zł, tylko że u nas nie widać, aby co budowali.

Regaty morskie w Gdyni.

Liga morska i rzeczna organizuje w niedzielę, dnia 2 sierpnia 1925 r. V-te Regaty Morskie w Gdyni, w których weźmie udział: jachty i łodzie klubów jachtowych, żeglarskich i wiosłarskich, oraz osób prywatnych, łodzie Marynarki Wojennej, kutry i łodzie rybackie, kajaki Gdynińskiego Oddziału Ligi M. i Rz. i inne.

Zawody pływackie. — Wielka ilość nagród. — Dwie orkiestry, trybuna dla widzów, kioski. O przebiegu regat publiczność będzie stale informowana. O

początku każdego biegu oznajmiać będzie strzał armatni.

Szczegóły w programach. Zgłoszenia na udział w regatach i zawodach skierować należy możliwie rychlej na ręce Prezesa Gdynińskiego Oddziału Ligi, p. W. Zaleskiego, Kapitana Portu w Gdyni.

Wieczorem po ukończeniu regat bal. Początek regat o godz. 13½, balu o godz. 21.

Specjalne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Straszny wypadek skutkiem rozpedzenia się koni.

1 osoba zabita — 2 ciężko ranne.

Kilka dni temu na szosie pod Obrzyckiem wydarzył się nieszczęśliwy i straszny w skutkach wypadek. Oto z niewiadomej dotychczas przyczyny poniosły konie, wiozące powózkę, w której znajdowali się pułkownik rezerwy a ongiś pierwszy komendant poznańskiego obozu warownego Feliks Piekucki z Samoleża, jego kuzyn dyr. warszawskiego oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego Roszyld oraz administrator majątku Obrowo p. Juljusz Sa-

gert. P. Sagert podczas szalonej jazdy wyskoczył z powózki tak nieszczęśliwie, że poniósł śmierć na miejscu złamawszy kręgi. Następnie powózka potoczyła się w rów, wyrzucając pozostałych. Pułkownik Piekucki uległ złamaniu obu nóg, a p. Roszyld został ciężko pokaleczony. Obaj znajdują się obecnie pod troskliwą opieką lekarzy. Pogrzeb śp. Sagerta odbył się onegdaj w Obrowo.

List do Redakcji.

O zakazie sprzedaży piwa.

Szanowną Redakcję proszę o umieszczenie co następuje:

W sobotę ubiegłą odbył się w ogrodzie „Patzera“ wiec obywatelstwa bydgoskiego, na którym w formie — jak mnie informowano — bardzo ostrej zaprotestowano przeciw zakazowi sprzedaży piwa w soboty i niedziele, wydawnemu dla obszaru Bydgoszczy przez p. prezydenta Sliwińskiego. Poza rzeczowym referatem p. Bawarskiego z Nakią były pono także głosy ubolewające nad „bezczynością“ i nieobecnością posłów. Szczególnie podniósł zarzut taki całkiem niesłuszny pewien inteligent, który z racji stanowiska swego musiał wiedzieć, że posłowie są w Sejmie, zajęci ustawą o reformie rolnej, i na wiecu być nie mogą, albo który, chcąc być lojalnym, był powinien conajmniej zapytać organizatorów wieca, czy posłów o wiecu i o tem, co się stało, wogóle powiadomiono.

Wobec tego, że w umysłach liczących wiecowników, musiały pod wpływem tego rodzaju przemówienia powstać wyobrażenia zgoła fałszywe, pozwałam sobie stwierdzić co następuje: O mającym się pojawić rozporządzeniu p. prezydenta Sliwińskiego dowiedziałem się na początku ub. tygodnia przy odjeździe do Warszawy na dworcu. Znalazszy 2 dni później w notatce „Dziennika Bydgoskiego“, mówiącej o tym zakazie i o proteście stowarzyszenia kupców, potwierdzenie uzyskanej poprzednio prywatnie wiadomości, udałem się w czwartek ub. tygodnia, a więc na 2 dni przed wiecem, przez nikogo nie zawezwany do Ministerstwa Skarbu, ażeby wystąpić przeciw zakazowi i Departamentowi podatków i dochodów skarbowych zwrócić uwagę na to, że przez rozporządzenie o zakazie sprzedaży piwa w niedziele i soboty, kilka tysięcy warsztatów pracy upadnie, że przez to wyschnie także sama ilość źródeł dochodowych dla skarbu, że bezrobocie się powiększy, a więc wydatki skarbowe się wzmożą i że wreszcie pozbawia się szerokie masy możliwości używania trunku, jedynie dla nich dostępnego itd. Równocześnie powiadomiłem o wtedy jeszcze mającym być dopiero wydanem rozporządzeniu posła Rzepeckiego z prośbą o poparcie mego protestu.

W ministerstwie skarbu dowiedziałem się, że o rozporządzeniu tem się tam nic nie wie, wobec czego przyrzeczono mi tylko zbadanie sprawy.

W Warszawie samej jak i w województwach (poza poznańskim) zakazu takiego nie wydano i wyszynk piwa odbywa się w soboty i niedziele bez ograniczenia. A wiem zupełnie dokładnie, że i tam piwa mają więcej niż 2½% alkoholu.

Muszę ponadto zaznaczyć, że nikt nas posłów o wiecu sobotnim nie powiadomił i że do tej pory nie mam żadnego

wniosku o wystąpienie przeciw zakazowi ani ze strony stowarzyszenia restauratorów, ani też ze strony komitetu obywatelskiego, który zwołał wiec i dopuścił do podnoszenia zarzutów, niesłusznych i nieuzasadnionych. To, co przeciw zakazowi zrobiłem, zrobiłem — jak podkreślić muszę z całym naciskiem — z własnej inicjatywy i już przed pojawieniem się rozporządzenia.

Nie kryłem się nigdy z przekonaniem, że ustawa antyalkoholowa jest bezsensowna, bo nie ma siły, któraby mogła zmusić człowieka wbrew jego woli do abstynencji. Jedynym środkiem który moim zdaniem skutecznie zwalczyć można opilstwo, jest oświata, jest w szkołach obowiązkowa nauka o skutkach alkoholizmu, nauka, którą należałoby wesprzeć obrazkami i tablicami, przedstawiającymi spustoszenia, powstające wskutek nadużycia alkoholu. Wszelkie środki przymusowe narzucające — świadczy o tem także Ameryka — prowadzą do demoralizacji organów bezpieczeństwa i społeczeństwa, podnoszą znakomicie tajne gorzelnictwo, rujną porządnie prowadzone przedsiębiorstwa, obniżają dochody skarbowe, ale — opilstwa nie tępią.

Zdaje się, że z tem zdaniem mojem solidaryzuja się wszyscy, którzy na sobotnim wiecu z takim tupetem występowali przeciw posłom. Jeżeli tak jest, to — pozwolę sobie na skromne zapytanie — dlaczego nie wyładowywali swojej energii tam, gdzie ustawa antyalkoholowa w tej formie, w jakiej istnieje, ma swoją największą podporę, dlaczego nie mieli odwagi wystąpić ze zdaniem swoim na zjazdach Ligi Katolickiej, na których rok rocznie zapada uchwała: „Domagamy się wykonania ustawy antyalkoholowej, a więc co z tego wynika — zakazu sprzedaży w soboty i niedziele piwa, zawierającego ponad 2½% alkoholu? Nie wątpię, że gdyby parlament, który się ujawnił w sobotę w ogrodzie Patzera, znalazł z tą samą „szczerością“ upust na zjazdach wspomnianego zrzeszenia, Liga Katolicka niewątpliwie zmieniłaby zdanie swoje i zaczęłaby zalecać takie środki, które pijaństwu rzeczywiście zdołałyby położyć tamę (a z czasem i zupełnie kres) bez szkody dla pewnych warsztatów pracy i bez tych moralnych i materialnych szkód, które obecnie obowiązująca ustawa antyalkoholowa wyrządza społeczeństwu i państwu.

Ja i w Sejmie i w kraju mojego przekonania w tej sprawie nigdy nie ukrywałem a i w przyszłości ukrywać nie będę. I dlatego też mogę nad demagogią, którą starano się w sobotę zohydzić pracę i stanowisko posłów, z spokojnem sumieniem przejść do porządku dziennego.

Bydgoszcz, 19. VII. 1925 r.

Edmund Biqoński.

+

Z niedzieli na poniedziałek przez nieszczęśliwy wypadek zakończył żywot doczesny śp.

JAN KOTERSKI

w pełnym kwieciu życia.

W zmarłym tracimy gorliwego i sumiennego pracownika.

Cześć Jego pamięci!

Pierwsza Polska Mleczarnia w Bydgoszczy
S. Janicki i J. Janiszewski
 właściciele Firmy. (17592)

Gospodynie, Zrzeszenia, Restauracje, Stołownie!

Chciecie tegoroczne konserwy jarzyniowców dobrze zachować używajcie (17564)

Ocei naturalny estraganowy i winny Polskiej krajowej wytworni

OCEI, fabryka naturalnego octu, ul. Poznańska nr. 18. Telefon 923.

Dostawa do domu lub przez nasze składy uwidocznione plakatem Trzymajcie się maksymy: „Swój do swego”.

Za wypożyczenie 3000 tysięcy zł (ewentualnie hipoteka) wynajmę zaraz 4 pokoje z kuchnią, może być umeblowane. Zgłoszenia pod „750” do Dz. Bydg. (17548)

SILNIKI DIESLA

o mocy 12 do 1000 KM

MOTORY ELEKTRYCZNE

dla prądu trójfazowego do 20 KM
 „ „ stałego „ 6 „

KOTŁY PAROWE

w szczególności

kotły o rurach pochyłonych
 i
 kotły o rurach spadzistych
 kotły wysokoprężne

ŻELAZNE BECZKI

do przewozu.

Prosimy żądać bezpłatnie odwiedzin przez przedstawiciela.

The International Shipbuilding and Engineering Co. Ltd.

Stocznia Gdańska. (17550)

Wielki Dzień Sportu Motocyklowego

w Bydgoszczy

urządza w **niedzielę, dnia 26 bm.**

Klub Motocyklistów Bydgoszcz.

Program:

Od godz. 12¹⁵—13⁰⁰ Koncert orkiestry wojsk. na Placu Weiności i Korso kwiatowe. (Wstęp bezpłatny)

Od godz. 3 popoł. na boisku 8 Dyonu Samochodowego u wylotu ulicy Gdańskiej.

Gymkhana (popisy zręczności) (17573)

Ceny wstępu na boisko: miejsca siedzące 2 zł., stojące 1 zł.

Budef i Koncert. Szczegóły w afiszach i programach.

Dogodny dojazd na boisko tramwajem linja Toruńska-Gdańska.

Młodego człowieka

do mego składu skór poszukuje zaraz (17571)

August Florek, Jezuitska 14.

Masła mleczarskiego

bardzo dobrego 2—3 ctr. tygodniowo po cenie dziennej potrzebuje i prosi o oferty (17587)

J. Rogoziński, Poznań, Plac Sapieżyński 3, Delikatesy-Owoce. Telefon 1225.

Uchwała

Przymusowy przetarg nieruchomości Dziewierzewo tom II karta 11 wpisanej na rzecz Piotra Warchoły z Dziewierzewa po myśli § 28 ustawy z 24 marca 1897 Dz. U. nr. 14 str. 91 i ustawy z 1898 nr. 25 str. 713 tymczasowo się wstrzymuje i termin przymusowego przetargu na dzień 29 lipca 1925 wyznaczony odwołuje, (17558)

albo w i e m

przeciwko uchwale o przerachowanie należności nieletnich Meyerów w kwocie 48000 mk. wniosł kurator nieletnich August Hellwig w Keyni zażalenie z wnioskiem na wstrzymanie postępowania aż do rozstrzygnięcia zażalenia przez Sąd Okręgowy.

Keynia, dnia 21 lipca 1925.

Sąd powiatowy.

Znaczenia Obawusa

Niniejszem mam zaszczyt Szan. Publiczności zakomunikować, że z dniem 23. b. m. przeniesiono mój interes handel skór i obuwia z ulicy Toruńskiej na

Złotowy Rynek 11

róg ulicy Szpitalnej.

Proszę Szan. Publiczność o dalsze łaskawe poparcie (17591)

Jan Dilling

Handel skór i obuwia.

Pomocnika biurowego

do naszego biura technicznego, działu rejestracji rysunków technicznych poszukujemy od zaraz. Zgłoszenia piśmienne w języku polskim i niemieckim skierować do Zjednoczonej Fabryki Maszyn Tow. Akc. „UNIA” dawn. C. BLUMWE i SYN Nakleiska 26. (17588)

Cena przysiędca

Prosimy Czytelników,

aby uwzględniali firmy ogłaszające się w Dzienniku Bydgoskim.

Młodsze drogerzyste

poszukuje. Zgłoszenia z odpisem świadectw i podaniem pensji przy wolnym stole i stacji

Drogerja pod Lwem W. Siemianowski, Keynia (Poznańskie). (17582)

AUTOBUSY

2 używane i kilka nowych (po 15 miejsc siedzących) na dogodn. warunkach do sprzedania. Bliższe wiadomości

Probiernia Kantorowicz

Bydgoszcz, Plac Teatralny nr. 3. (17588) Telefon nr. 721.

Pensionnat

de jeunes filles! Dziewczęta uczęszczające do tutejszych szkół i panienki, które pragną się wydoskonalić w językach, literaturze, muzyce itd. przyjmują do mego pensjonatu. Konwersacja francuska, angielska. Adamska długoletnia nauczycielka i wychowawczyni młodzieży. Toruń, Sukienicza 2. (17226)

Otwarcie ogrodu koncertowego

w Resursie Kupieckiej przy ulicy Jagiellońskiej nr. 25

odbędzie się

w czwartek, dnia 23. VII. br.

Koncertować będzie stale orkiestra 61 p. p. Włkp. w pełnym składzie. Początek koncertów od godz. 5³⁰ do 11³⁰, oprócz tego w niedziele i święta od godziny 12 do 13³⁰.

:- Potrawy i napoje po cenach konkurencyjnych. :-

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „Dziennik Bydgoski” na sierpień 1925 r. za 2,52 zł wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik” odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko:

Miejscowość: ulica i nr.:

Kwit pocztowy.

Zi

tytułem przedpłaty na „Dziennik Bydgoski” za sierpień 1925 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

dnia 1925.

podpis:

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „Dziennik Bydgoski” na sierpień i wrzesień 1925 r. za 5,02 zł wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik” odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko:

Miejscowość: ulica i nr.:

Kwit pocztowy.

Zi

tytułem przedpłaty na „Dziennik Bydgoski” za sierpień i wrzesień odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

dnia 1925.

podpis:

Ogłoszenie.

Wyrokiem sądu handlowego z dnia 6. VII. 1925 r. zn. akt. Q 62/25 rozwiązano spółkę „Globus” T. z o. o., a podpisanego mianowano likwidatorem. Podpisany wzywa wierzycieli Spółki do zgłoszenia uzasadnionych roszczeń do majątku Towarzystwa. (17525)

Stefan Smolnicki

Adres: Biuro buchaltaryjne S. W. Smolnicki Bydgoszcz, ul. Jezuitska nr. 7/8.

Przetarg.

Kierownictwo Rejonu Inż. i Sap. w Grudziądzu ogłasza przetarg dnia 7 sierpnia o godzinie 10 min. 30 przed południem na urządzenie instalacji światła elektr. w koszarach im. Gen. Hallera w Grudziądzu i na urządzenie wodociągowe przy mag. amunic. 16 p. a. p. obok kościoła garniz.

Szczegóły ogłoszenia zapodane zostaną w najbliższych numerach Polski Zbrojnej i Monitora Polskiego. (17551)

Kierownik Rej. Inż. i Sap. Grudziądz w z. (—) Stankiewicz, porucznik.

Zamienie na Toruń.

Oddam w Toruń

2 pokojowe mieszkanie

na podobne w Bydgoszczy. Oferty pod „Toruń” do ekspedycji Dziennika Bydgoskiego.

„DIKOS” Sp. Akc.

Gdańsk—Wrzeszcz, Hauptstrasse 70
Tel. 419—30 i 415—15.

Posadzki parkietowe
Okna Drzwi
Wewnętrzne urządzenia.
Drewniane domy mieszkalne.
pat. syst. 14300

Gospodie

Nie traćcie — tak ciężkiego grosza!
Żądajcie:

Kühnego-Ocet

do zaprawiania!

Wszędzie do nabycia!

W oryginalnych butelkach! (16263)

Dla zjednania Klienteli!!

Z powodu otwarcia nowego interesu sprzedaje po cenie zakupu:

Płaszcz damski sukienne	od 36 zł.
koberkotowe	24 zł.
Kostjumy damskie	30 zł.
Kapelusze damskie najmodniejsze	
słomka pikot, na wybór	4 zł.
Czapki w wielkim wyborze	2 zł.
Spódniczki, bluźeczki, i suknie bardzo tanio poleca	

E. Dorożynski, (15681)
Jezuicka nr. 1 róg Długiej.
Firma Chrześcijańska. Firma Chrześcijańska.

Siemianowice—Bydgoszcz.

4 pokoje i kuchnia

z wszelkimi wygodami w najlepszym położeniu w Siemianowicach (Laurahütte) powiat Katowice, na 2—4 pokoje w Bydgoszczy zaraz lub później zamienie.

Zgłoszenia do

Schröter, Bydgoszcz

Św. Trójcy 26 (biuro).

1 czekoladziarza, 1 karmelkarza, 1 drażetkarza

do samodzielnego prowadzenia poszczególnych oddziałów oraz 20 dziewcząt dobrze wpracowanych poszukuje

Fabryka cukrów i czekolady

„CARMEL” Bydgoszcz, Dworcowa 65
17396) Telefon nr. 1782.

Przeprowadziłem się na
ul. Jagiellońska 13, I. piętro

Idzi Światała, lekarz-dentysta

Godziny przyjęć 10—12 i 16—18.

Telefon Bydgoszcz 18-26. (17405)

Kino NOWOŚCI

Początek o g. 6⁴⁵ i 8⁴⁵ w.

Potrzebna zaraz lub od 1. 8. 1925 r.

rutynowana

ekspedjentka-dysponentka

do oddz. tow. krótkich, bielizny damskiej i artykułów męskich oraz konfekcji damskiej i dzielnego

dekoratora - ekspedjenta

Zgłosz. z odpisami świadectw z podaniem pensji i nadesłaniem fotografii kierować proszę

DOM MÓD (17513)

J. JACZYŃSKI, Chojnice.

Strojarka

(Poznanianka) dobra siła, poszukuje posady w Bydgoszczy. Łask. zgłosz. pod „Marszantka” do Dzien. Bydg.

Wapno

gaszone i niegaszone
Cement Wysoka.

Schlaak i Dąbrowski

Sp. z o. o. (11590)
Bydgoszcz, Bernardyńska 5 - Tel. 150 i 830

Poszukuję

2-3 ubikacje biurowe

w centrum miasta. Zgłoszenia pod „Ba Na 2:1” do ekspedycji Dziennika Bydgoskiego. (17575)

Baczność!

Baczność!

Ważne dla Bydgoszczy i okolicy !!

Jutro, w czwartek dnia 23-go bm. o godzinie 11^{1/2}, przed południem nastąpi otwarcie naszego bogato zaopatrzonego

Domu Handlowego Konfekcji - Bielizny - Bławatów

Długoletnia praktyka i stosunki w kołach przemysłowych tej branży pozwalają nam zaspokoić nawet najwybredn. wymagania.

ED. SCHOEN i S-ka

Stary Rynek nr. 7. BYDGOSZCZ Telefon 768. 187.

Usługa fachowa. — Ceny konkurencyjne.

Ogród koncertowy nad 5 słuza.

W czwartek, 23 bm. początek o godz. 7

Wielki nadzwyczajny koncert Włoska noc

Wzmocniona orkiestra pod batutą kapelmistrza p. Kempnińskiego. (17507)

Huminescja do godz. 12.

PAN

ubiera się elegancko u

Waldemar'a Mühlstein'a

mistrz krawiecki

Gdańska 150 Gdańska

Telefon 1355.

Skład materiałów angielskich. (11459)

2 pokojowego mieszkania

poszukuję ew. z meblami. Zgłoszenia pod „M. 27” do ekspedycji Dziennika Bydgoskiego.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

korespondent

17518 Biegły

polsko-niemiecki — rutynowany kupiec, przez poważne Towarzystwo Akcyjne w Bydgoszczy poszukiwany.

Zgłoszenia uprasza się skierować do Adm. Dz. Bydg. pod „W. P. 1925”.

DRUKI

wszelkiego rodzaju

szybko, starannie i po cenach konkurencyjnych

wykonuje

DRUKARNIA BYDGOSKA

Wydawnictwo Dziennika Bydgoskiego
ULICA POZNAŃSKA 30. - TELEFON 315.

B. Sommerfeld

Fabryka fortepianów
Magazyn sprzedaży w BYDGOSZCZY
tylko przy ul. Śniadeckich 50
nawóznik ul. Gdańskiej. — Tel. 883. [9983]

Stanowczo nie będziemy

umieszczać ogłoszeń drobnych nadawanych w tym samym dniu po godz. 9-tej z rana. Ogłoszenia większe jak 1/4, 1/2, lub całe strony, tak samo wszystkie ogłoszenia na dzień przedświąteczny lub niedzielny przyjmujemy tylko do godz. 4 po południu dnia poprzedniego, gdyż nadawanie tak późno ogłoszeń, utrudnia nam codziennie rozliczenie ilości stron numeru.

Aby więc wychodzić na czas prosimy pp. interesowanych usilnie, aby zechcieli już to we własnym interesie ogłoszenia nadawać jak najwcześniej.

Adm. „Dzien. Bydgoskiego”.

Szanownemu obywatelstwu, rodzicom, paniom i panom po-kojarzenia małżeństw i podaje do lecam się do 1 września przyjmuję w Gdyni nad morzem „wila Marysieńka” (stara apteka). Do pań na majątki etc. przyjeżdżam na życzenia osobiście. Na życzenia mogę zapoznania się w Sopotach odbywać. (17555)

Z wysokim poważaniem

Józefa Kłopotka.



Maszyny do pisania „Orzel” (Adler) i inne

Maszyny do liczenia

Aparaty do powielania okólników, cenników etc.

Rafowniki, numeratory

Przybory do maszyn biur.

Mebelę dębowe biurowe

Warsztat reparacyjny poleca (13016)

Stanisław Skóra i Ska.

Bydgoszcz, ulica Gdańska 163

Telef. 11-75.

Katalog ilustr. wysyłamy na życzenie!

3000 złotych

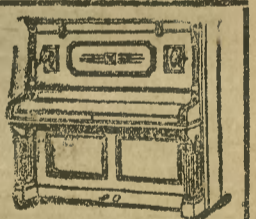
wypożyczę tej firmie, która mi da posadę Jestem kupcem branży kolonialno delik.-destylac., długoletnia praktyka i A referencje. Łask. oferty uprasza pod „3000” do Dzien. Bydg. (17422)

Obiady

z trzech dań i zł, kolacja 80 gr. Hotel R os, Długa 53. 15913

Rzeźnictwo

z kompletnym urządzeniem zaraz do wydzierżawienia Marta Magulska, Dźwierzno Małe, powiat Wyrzyski. (17431)



Pianina

dobre nowe od zł. 1.500.—

forte-pjany światowych firm

od zł. 400.—

harmonje od zł. 400.—

poleca w wielkim wyborze z gwarancją na odpłaty do 12 miesięcy. (6970)

B. Sommerfeld

Fabryka i hurtownia fortepianów

Bydgoszcz

tylko ul. Śniadeckich 56

Tel. 883.

Grudziądz

ul. Groblowa 4. - Tel. 229.

Gniezno

ul. Tumska 3. - Tel. 203.

PREMJERA znakomitej

farsy w 7-miu aktach. pt. —

17554

URWIS DZIEWCZYNA

W roli głównej ulubienica publiczności rodaczka nasza Mia Mara.

Nad program: **PATHE REVUE.**